NR. 433 (4773) cz. WARSZAWA, CZWARTEK 10 GRUDNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR.
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

SOCJALIZM A KOMUNIZM

Zagadnienie stosunku wzajemnego między socjalizmem a komunizmem stało się znowu niezmiernie aktualne w Niemczech. W związku z dojrzewającemi tam wypadkami, które pewnego dnia doprowadzić mogą do bezpośredniego starcia między faszyzmem a klasą robotniczą, powstaje pytanie, jakie stanowisko zajmują komuniści niemieccy, po czyjej staną stronie w chwili rozgrywki.

Zdawałoby się, że pytanie to jest zbędne. Skoro komuniści na każdym kroku głoszą, że są śmiertelnymi wrogami faszyzmu, że właściwie oni jedni prowadzą z faszyzmem walkę bezwzględną, wszystkie inne stronnictwa zaś są w większym lub mniejszym stopniu faszystowskie, to komuniści powinni się ucieszyć, że znaleźli potężnego sojusznika w socjalistach, wespół z którymi można będzie zmiażdżyć faszyzm.

Tak zdawałoby się każdemu, kto nie zna komunizmu. Ale dziesięcioletnie z górą doświadczenie we wszystkich krajach nauczyło większość klasy robotniczej nieufności do każdego hasła komunistycznego, niewiary w każde ich poczynanie. Że słusznie — potwierdza się znowu obecnie w Niemczech.

Pisaliśmy niedawno, że tow. **Breitscheid** w mowie publicznej dał wyraz zadowoleniu, iż zarząd partji komunistycznej potępił akcje teroru indywidualnego swych członków, które doniedawna były na porządku dziennym. **Breitscheid** nadmienił, że dzięki tej uchwale znikła jedna z większych przeszkód, dzielących socjalistów od komunistów.

Jakaż była odpowiedź komunistów na to lojalne oświadczenie przywódcy socjalistów?

Komuniści odpowiedzieli, że nietylko nie myślą razem z socjalistami walczyć z faszyzmem, lecz, że **pierwszem i głównem ich zadaniem jest walka z socjalistami, walka aż do zniszczenia socjalistów!**

Rzecz jasna, że — jak zawsze, tak i tym razem — ta postawa komunistów niemieckich nie jest ich oryginalną „zdobyczą", lecz została im narzucona przez Moskwę, gdzie właśnie **Mołotow**, prawa ręka **Stalina**, omawiając sytuację w Niemczech, oznajmił, że obowiązkiem komunistów jest, jak było dotąd, zwalczać bezwzględnie socjalistów.

Niema wątpliwości, że gdyby nie ta niewolnicza zależność komunizmu zachodniego od Rosji, komuniści niemieccy **w swym chociażby własnym interesie** postąpiliby inaczej, niż są zmuszeni postępować na rozkaz z Moskwy.

O co bowiem chodzi w chwili obecnej?

Był czas — przed 10 laty — kiedy komunizm oczywiście na komendę bolszewików, wystąpił był z hasłem „jednolitego frontu" robotników. Socjaliści zdemaskowali obłudę i podstęp tego hasła, wykazując, że komunistom szło nie o jedność robotników, lecz o **rozbicie ich**, by tem łatwiej odciągnąć ich od socjalizmu i rzucić na pastwę anarchji komunistycznej. Rozwój wydarzeń przyznał socjalistom rację w 100 procentach.

Ale wtedy — przed 10 laty — szło o front **ofensywy robotniczej**, front ataku robotniczego na pozycje kapitalizmu. Wtedy można było jeszcze dyskutować o potrzebie, o celach i i t. d. jednego frontu robotniczego.

A dzisiaj? Dzisiaj klasa robotnicza Niemiec, i nietylko Niemiec, jest w pozycji **obronnej**, dzisiaj stoi ona w obliczu nacierającego zwartym frontem faszyzmu, sięgającego po władzę w państwie i głoszącego z całym cynizmem w jak krwawy i bestjalski sposób władzę tę będzie sprawował. Dzisiaj dyskusje teoretyczne na temat dyktatury proletarjatu, na temat różnic zasadniczych, dzielących socjalizm i komunizm, są bezprzedmiotowe, gdyż **wspólny wróg** wyciąga już łapę, by zdusić całą klasę robotniczą bez względu na przynależność partyjną i przekonania.

I w takiej chwili komuniści oświadczają, że głównym ich wrogiem są — socjaliści! Niby dlatego, że socjaliści wedle światłego zdania komunistów są **„też"** faszystami i walcząc z nimi „zwalczają" przez to samo faszyzm. Z takim nonsensem nie warto oczywiście dyskutować. Przez taką „walkę" z faszyzmem można się ocknąć tylko na... cmentarzysku faszyzmu włoskiego.

Całe szczęście, że niemiecka klasa robotnicza ma potężną partję socjalistyczną, potężne związki zawodowe, organizacje sportowe i milicyjne. Komuniści stawiają swój kramik partyjny ponad interesy klasy robotniczej. Boją się oni — i słusznie — by w jednolitym froncie robotniczym, nie rozpłynęły się szeregi komunistyczne i nie zatonęła „ideologja" komunistyczna. Ale na to niema rady. Jeżeli socjalizm niemiecki wyda hasło do boju, masy robotnicze, nie wyłączając komunistów, staną do walki i pokonają wroga. Tak było w zamachu **Kappa**, tak będzie w razie zamachu **Hitlera**.

A komunizm będzie miał jeszcze jedno piętno kainowe na czole...

J. M. B.

Dzisiaj 38-my dzień procesu brzeskiego

Z mroków naszej polityki zagranicznej

Przed paru dniami bawił w Warszawie p. **Marinkowicz**, minister spraw zagr. Jugosławji. Po jego wyjeździe ukazał się zdawkowy komunikat o całkowitej zgodności poglądów na sytuację, o ścisłej współpracy kulturalnej obu narodów i t. d.

Dopiero teraz wychylają się na światło dzienne różne pogłoski o istotnym celu wizyty **Marinkowicza**. Oto w Paryżu chodzą wersje, że Polska ma przyłączyć się do Małej Ententy.

Gdyby ta pogłoska była prawdziwa, to musiałaby wywołać szczere zdziwienie. Dlaczego Polska właśnie teraz, po tylu latach istnienia Małej Ententy, wobec której Polska zachowywała zawsze poprawnie — dyplomatyczną neutralność, miałaby zmienić front? Co Polska zyskałaby na przyłączeniu się do Małej Ententy, zwłaszcza wobec dość chłodnych stosunków z Czechosłowacją w chwili rokowań z Rosją o pakt nieagresji? Czy Rosja nie uważałaby tego kroku za presję pod jej adresem? Czy naprężenie stosunków z Rosją zrównoważy przynależność do Małej Ententy? Czy Polska nie jest więcej potrzebna Małej Entencie, niż odwrotnie?

Ale chodzą też pogłoski, że Polska dąży do utworzenia wspólnego frontu państw bałkańskich. Przeciw komu ma być skierowany ten front? Czy nie dlatego Polska idzie na Bałkany, że nie miała powodzenia wśród państw bałtyckich? Ale to są państwa demokratyczne, nieufnie usposobione (z wyjątkiem Estonji) do dyktatury w Polsce. Może dlatego większe nadzieje rokują faszystowskie i półfaszystowskie kraje bałkańskie... Lecz cóż powiedzieć o takiej „huśtawkowej" polityce z północy na południe?

Rzucamy pierwsze lepsze pytania, nasuwające się wobec pogłosek o wizycie min. **Marinkowicza**. Nie wiemy, ile w tych pogłoskach prawdy. Wydaje się, że niewiele, albowiem jedne przeczą drugim. Ale sam fakt, że nasza polityka zagraniczna kołysze się na zdradliwych falach pogłosek i plotek, że nikt poza „czynnikiem decydującym" nie ma żadnego wpływu na kształtowanie tej polityki, a to co robi ten „czynnik" jest otoczone grubą warstwą tajemnicy — świadczy dobitnie o poziomie pracy „państwowej", na jaki zepchnął Polskę obóz „sanacyjny".

Aresztowanie tow. Machay'a
w Baranowiczach

Wileńska prasa donosi o fakcie, ilustrującym dosadnie nasze obecne „sanacyjne" stosunki.

W **Baranowiczach** odbywał się wiec B. B., na którym przemawiał sen. dr. **Bogucki** na temat... sytuacji ekonomicznej.

Po referacie odbyła się dyskusja, w której, między innymi, zabrał głos tow. **Józef Machay**, poddając krytyce stanowisko mówcy sanacyjnego.

Dyskusja jednak przerwana została w sposób nieoczekiwany.

Obecny na wiecu starosta, słynny ze swojej gospodarki, p. **Przepałkowski** (piszemy o nim również na 4 str. dzisiejszego „Robotnika") kazał... **aresztować tow. Machay'a.**

Nie otrzymaliśmy jeszcze wiadomości o szczegółach aresztowania. Z posiadanych przez nas informacji wynika jednak jasno, że **aresztowanie nastąpiło dlatego, iż tow. Machay wystąpił w swojem przemówieniu przeciwko wywodom „sanacyjnego" mówcy!!**

Jest to — niewątpliwie — nowe nadużycie władzy znanego ze swoich występów p. starosty **Przepałkowskiego.**

Laval o rozbrojeniu
Burza w parlamencie francuskim

Na wczorajszem posiedzeniu Izby Deputowanych doszło do burzliwej debaty w sprawie kongresu rozbrojeniowego w Trocadero. Część mówców atakowała zachowanie władz, którym zarzucała bierność, inni atakowali socjalistów, stawiając im zarzut sabotowania obrad kongresu. **Laval** oświadczył, iż zachowanie się policji w stosunku do kongresu było nienaganne. Spełniła ona swoje obowiązki bez zarzutu.

Hasła pokojowe nie mogą być własnością jednego tylko stronnictwa. Cały naród francuski i rząd chce pokoju, lecz zagwarantowanego przez bezpieczeństwo. Francja może zgodzić się na ograniczenie swych zbrojeń tylko pod warunkiem, że wprowadzone zostaną w życie postanowienia, gwarantujące bezpieczeństwo państwa. Dalszą debatę nad interpelacjami w sprawie kongresu w Trocadero odroczono z uwagi na gwałtowny przebieg debaty. Wniosek tymczasowy odroczenia debaty uzyskał większość 324 głosy przeciwko 266.

Olbrzymi deficyt Anglji

Londyn, 9 grudnia. (PAT). Deficyt budżetowy W. Brytanji wynosił do dnia 5 grudnia b. r. 200.787.731 funtów, wobec 153.267.665 funtów w tym samym czasie w roku zeszłym. Dochody zmniejszyły się do 5 grudnia o 46.855.872 funt., wydatki zaś zwiększyły się o 664.194 funt. Dług państwowy wynosił 720.700.000 funt. i wzrósł od kwietnia bieżącego roku o 125.375.000 funtów. Coprawda znaczna częśćć podatku dochodowego w bieżącym roku budżetowym, kończącym się 1 kwietnia, wpłynie dopiero w styczniu, mimo to szalony deficyt oraz olbrzymi wzrost zadłużenia państwowego wymownie świadczą o trudnościach finansów W. Brytanji.

Wojna na Dalekim Wschodzie
Groźby Japończyków

Ryga, 9 grudnia. (ATE.). Według doniesień sowieckich, dowódca wojsk japońskich w *Mandżurji* wystosował telegram do marszałka *Czang-Tseu-Lianga*, grożąc, iż Japończycy zajmą Czingczau, jeżeli wojska chińskie nie opuszczą tego miasta.

W telegramie powiedziane jest, że im prędzej wojska *Czang-Tseu-Lianga* wycofają się się z Czingczau, tem szybciej zawarty będzie pokój i przywrócony porządek. Czang-Tsue-Liang odrzucił ultimatum japońskie.

Z. P. P. S.

W czwartek o g. 11 r. odbędzie się posiedzenie plenarne Z.P.P.S.

PREZYDJUM.

Dzisiejszy dzień w Sejmie

Dziś o g. 10,30 r. obradować będzie **Komisja Budżetowa.**

O g. 10 r. — posiedzenie **Prezydjum Z. P. P. S.**, a o g. 11 r. — **posiedzenie plenarne Z. P. P. S.**

O g. 4 pp. — posiedzenie plenarne **Sejmu.** Porządek dzienny podaliśmy w numerze wtorkowym; obejmuje on — między innemi — sprawozdania o dwuch wnioskach Z. P. P. S.; B.B. proponuje, naturalnie, **odrzucenie** obydwu wniosków; wśród **pierwszych czytań** mamy rządowy projekt ustawy o **zgromadzeniach.**

P. Flick, przemysł śląski i Sowiety

Artykuł nasz z przed kilku dni, nadesłany nam z **Górnego Śląska**, a przedstawiający niezwykłą rolę p. **Flicka**, męża zaufania **Hitlera**, w „polityce" ciężkiego przemysłu śląskiego i w „pomysłach gospodarczych", związanych z wekslami sowieckiemi, wywołał

zrozumiałe wrażenie

w opinji publicznej.

Jak się zdaje, będziemy mogli służyć w dniach najbliższych dalszemi szczegółami o tej interesującej „grze", którą bardzo trudno pogodzić z interesami państwowemi Polski.

BEZROBOCIE
261.964 BEZROBOTNYCH W POLSCE

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynków pracy wykazuje na 5 b. m. **261.964 bezrobotnych.**

W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zwiększyła się o **2338.**

Ciężki stan kolei amerykańskich

Towarzystwo kolejowe w St. Zjedn. zabiegają u wpływowych członków kongresu o pożyczkę rządową w wysokości pół miljarda dolarów na podtrzymanie ciężkiego stanu, w którym znalazły się drogi żelazne w Ameryce. Jeden z senatorów wystąpił wczoraj z wnioskiem wyznaczenia komisji dla zbadania sytuacji finansowej na kolejach. Izba handlowa St. Zjedn. wystąpiła z wnioskiem podwyższenia taryf towarowych na okres przejściowy, obliczając, iż dochody kolei z tego źródła powiny zwiększyć się o 100 — 150 miljonów dolarów.

Zbuntowani marynarze uzyskali prawo azylu

Pewna liczba marynarzy niemieckich, którzy zbuntowali się na statkach niemieckich w porcie leningradzkim i odeskim zwróciła się do władz sowieckich o udzielenie jej prawa azylu. Władze sowieckie odniosły się przychylnie do tej prośby.

Krwawe starcie z hitlerowcami

Essen, 9 grudnia. (PAT). W Effern koło Kolonji doszło do starcia między hitlerowcami a komunistami, w wyniku którego 6 osób zostało ciężko rannych.

Stanowisko Magistratu warszawskiego

W sprawie płac tramjarzy

Ajencja B.I.P. donosi:

Na poniedziałkowem plenarnem posiedzeniu Magistratu ustalono, aby pracownicy, zatrudnieni obecnie w tramwajach, oraz ponownie przyjęci, byli traktowani na **jednakowych warunkach** od chwili ustalenia nowych ogólnych zasad normujących warunki płacy i pracy pracowników tramwajowych.

Jak wiadomo, **chodzi tu o zrównanie w pracy i płacy wszystkich pracowników tramwajowych. Ci bowiem pracownicy, którzy stawili się, na skutek okólnika dyrekcji w sprawie likwidacji strajku, po godz. 12, otrzymują wynagrodzenie podług normy wrześniowej, natomiast spóźnieni i przyjęci później do pracy otrzymują wynagrodzenie podług normy listopadowej.**

Różnica między temi normami wynosi 1.7 proc. uposażenia miesięcznego.

Czy Rada Miejska Warszawy wybierze prezesa?

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej znajduje się tylko jeden punkt porządku dziennego: wybór prezesa Rady Miejskiej.

Niewiadomo, czy Rada dokona wyboru. Chodzą słuchy, że między endecją i „sanacją" został już ubity pakt, w wyniku którego ma zostać wybrany prezesem p. **Zadora-Szwejcer**, obecny wiceprezes Rady.

Spodziewać się należy, że głosowań będzie kilka. Ma to stworzyć pozory walki, której finał ukartowany już został w kuluarach.

Orzeczenie arbitrażowe

w przemyśle litograficznym w Warszawie

Mianowany przez ministra pracy arbitrem w sporze, jaki wynikł w przemyśle litograficznym w Warszawie na tle stosowania wskaźnika drożyźnianego, inspektor pracy p. **Domaniewski** — wydał następujące orzeczenie:

Wskaźniki od lutego do sierpnia, o które wynikł spór mają być stosowane, wprowadzenie zaś w życie wynikłej z tego powodu zniżki uposażeń o 6.1 proc. (!!) ma nastąpić przy pierwszej wypłacie po 9 listopada, dotąd bowiem pobory wypłacane były tym pracownikom zaliczkowo.

Jeżeli mieszka w wozie...

Wczoraj odbył się w całej Polsce spis ludności. Listy spisowe, wręczone mieszkańcom, zawierają m. in. notatkę: Jeżeli mieszka w wozie i t. d., niech opisze według rubryki opis mieszkania.

Co jest do „opisania" w wozie, trudno zrozumieć. Ale przyszły historyk będzie nielada „olśniony" faktem, że po 6 bezmała latach rządów „sanacyjnych" ludzie nietylko mieszkali w wozach, ale ponadto wóz uchodził jako jedno z normalnych form mieszkaniowych w oczach władz.

Plenarne posiedzenie Wydziału Rady Zawodowej

W czwartek, 10 b. m., o godz. 6,30 wiecz., w lokalu Związku Rob. Przem. Spoż. (Długa 19) odbędzie się plenarne posiedzenie Wydz. Rady Zawod. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Członkowie Wydziału Rady Zawodowej proszeni są o bezwzględne i punktualne przybycie.

PAMIĘCI ZYGMUNTA MARKA

Uroczysta akademja w Krakowie

(Od własnego korespondenta).

W wypełnionej po same brzegi wielkiej sali **Starego Teatru** odbyła się we wtorek rano **Akademja Żałobna** ku czci

Zygmunta Marka,

kochanego i szanowanego powszechnie wodza i przyjaciela.

Na estradzie ustawiły się rzędem czerwone sztandary; w pierwszych rzędach usiadła tow. Ada **Markowa** w otoczeniu najbliższych przyjaciół osobistych i krewnych Zmarłego. Przybyło wielu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, adwokatów, dziennikarzy postępowych.

Po ślicznie wykonanem odegraniu

marsza żałobnego przemówił pierwszy **adw. J. Gertler,**

składając w krótkich serdecznych słowach hołd pamięci **Marka.** Z kolei prof. J. **Langrod** odczytał list, wystosowany przez chorego prof. St. **Gołębia** imieniem **Komisji Kodyfikacyjnej;** prof. **Gołąb** przypomina w nim, że **Komisja Kodyfikacyjna** została powołana do życia na wniosek właśnie Zygmunta **Marka;** on sformułował cele i zadania Komisji w roku jeszcze 1919:

„i nigdy On nie zwątpił w to, co myślał i pisał w r. 1919. Kiedy nie szczędzono — jakże często — słów niepowołanej i nieprzedmiotowej krytyki, kiedy z tupetem ludzi, nie obarczonych znajomością rzeczy, zapewniano o powolności prac Komisji, — wówczas ś. p. dr. **Marek** ze spokojem i godnością, z towarzyszącym mu uśmiechem subtelnym i rozu...nym, — umiał paru nieraz tylko słowy w niwecz obrócić te zarzuty"...

Opisuje dalej prof. **Gołąb** walkę Zygmunta **Marka** przeciwko wprowadzeniu

kary śmierci

do polskiego kodeksu karnego; opisuje Jego pracę w **Komisji Kodyfikacyjnej** nad prawem międzynarodowem i międzydzielnicowem, i tak kończy:

„Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej **z żałobą bierze udział w dzisiejszej** uroczystości, z żałobą, ale i **z dumą niemałą,** że Mąż miary tak wysokiej był w jej gronie i złączył swe nazwisko z jej bytem na zawsze".

Serdecznemi oklaskami podziękowali zebrani dr. **Gertlerowi** oraz prof. prof. **Gołąbowi i Langrodowi;** później nastąpiła

część artystyczna

Akademji. Po niej przemawiali tow. tow. Herman **Liberman** i Mieczysław **Niedziałkowski.**

***

Zagaił Akademję tow.

Mieczysław Mastek.

Gdy ukazała się na estradzie masywna postać **więźnia brzeskiego,** sala zgotowała mu żywiołową owację. Tak samo powitała tow. Hermana **Libermana.** Wszyscy powstali z miejsc; przez długą chwilę grzmiały oklaski i okrzyki.

Liberman mówił o **Marku,** jak przyjaciel i towarzysz walk; mówił o symbolicznej scenie, gdy **Marek** sam jeden skoczył w r. 1928, by powstrzymać wkraczającą do sali sejmowej policję; mówił o zemście, obiecanej wtedy **Markowi;** opowiedział o starciu ostatniem z p. **Sławkiem,** które spowodowało bezpośrednio śmiertelną chorobę; mówił o dniu, który przyjdzie, o dniu rozrachunku i sprawiedliwej kary.

Tow. **Niedziałkowski,** powitany burzą oklasków, rzucił postać **Marka** na tło sytuacji politycznej kraju; sala zatrzęsła się od oklasków, gdy powiedział, że po 37 dniach **procesu brzeskiego**

„rozprostowuje się zwolna zgięty kark narodu".

Tow. **Mastek** zapewnił, zamykając Akademję, **Rodzinę Zmarłego** o przyjaźni serdecznej i wiernej Krakowa robotniczego, poczem popłynęły dźwięki **„Czerwonego Sztandaru".**

Tłumy rozchodziły się pod dużem wrażeniem, w poważnem skupieniu.

Krakowianin.

IX Zjazd Związku Zawodowego Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego

1-szy dzień obrad

Wczoraj rozpoczęły się obrady Zjazdu **Zw. Zaw. Prac. Przem. Gastronomiczno-Hotelowego w Polsce.**

Zjazd został zwołany, celem omówienia kwestji konsolidacji pracowników, zatrudnionych w przemyśle gastronomiczno - hotelowym.

W zjeździe biorą udział delegaci Oddziałów z **Bydgoszczy, Katowic, Łodzi, Lublina, Lwowa, Krakowa, Sosnowca, Warszawy** i innych.

PREZYDJUM ZJAZDU.

Do prezydjum Zjazdu powołano tow. tow.: Franciszka **Purwina** i Władysława **Bawarskiego** (jako przewodniczących), oraz: Antoniego **Kwiatkowskiego** i Teofila **Torbę,** jako sekretarzy, Edwarda **Kłossowskiego** i Wincentego **Łukomskiego,** jako asesorów.

SPRAWA ZJEDNOCZENIA PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNYCH.

Po załatwieniu spraw formalnych, referat organizacyjny, ze specjalnem uwzględnieniem sprawy **konsolidacji pracowników w przemyśle gastronomiczno hotelowym,** wygłosił tow. Władysław **Bawarski.**

W dyskusji zabierali głos tow. tow.: **Sieradzki, Torba i Indyk.**

W obradach Zjazdu wzięli udział przedstawiciele **Centralnej Komisji Zw. Zaw.,** tow. tow.: Zygmunt **Żuławski** i Antoni **Szczerkowski.**

Wszyscy mówcy zgodnie podkreślali, że **pracownicy gastronomiczni nie zgodzą się na żadne odstępstwo od zasad organizacji klasowej i na żadne pogwałcenie jej statutu.**

Imieniem Kom. Centr. Z. Z., sekretarz gen. tow. **Żuławski,** omówił propozycję połączeniową, wysuwaną przez bebesowski związek, który, widząc swoje bankructwo, chce ratować wpływy przez obłudne wysuwanie postulatu zjednoczenia ruchu zawodowego gastronomiczno-hotelowego.

Mówca stwierdził, że **statut Związku i jego forma organizacyjna pozwalają należeć do Związku wszystkim pracownikom, bez różnicy przekonań. Warunkiem należenia jest przestrzeganie przepisów statutowych i uchwał władz związkowych, to też zjednoczenie nastąpić może bez żadnych przeszkód w ramach Związku Zaw. Prac. Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego w Polsce.**

Tylko oparcie ogółu zorganizowanych robotników o klasowe formy ruchu, o solidarność klasową — warunkuje zwycięską walkę z wyzyskiem.

WYBÓR KOMISJI.

Zjazd dokonał następnie wyboru Komisji: **matki, wnioskowej i mandatowej,** do których weszli tow. tow.: **Sokołowski** (Bydgoszcz), **Indyk** (Lwów), **Sieradzki** (Warszawa), **Szpringer** (Kraków), **Studen** (Warszawa), oraz, jako zastępcy) tow. tow.: **Bawarski** (Warszawa) i **Kamiński** (Warszawa).

REZOLUCJA.

W związku z propozycjami połączeniowemi Zjazd przyjął jednomyślnie następującą rezolucję, streszczającą poglądy, którym dali wyraz wszyscy mówcy:

IX Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego w Polsce wyraża przekonanie, że zjednoczenie wszystkich pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego w jednej organizacji zawodowej jest nietylko pożądanem — **lecz dziś wprost koniecznem, gdyż tylko zjednoczonemi siłami pracownicy gastronomiczni przeciwstawić się będą mogli wzrastającemu coraz bardziej wyzyskowi, nędzy i bezrobociu.**

IX Zjazd uważa, że zjednoczenie to może bez jakichkolwiek przeszkód dokonać się w ramach Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego w Polsce, gdyż

Statut Związku dopuszcza na członków **wszystkich** pracowników gastronomicznych bez względu na ich narodowość, religję i przekonania polityczne i zapewnia zupełną niezależność działania członkom i wybranym przez nich władzom Związku.

Cele zaś i ideologja Związku oparta jest na jedynie słusznych zasadach **walki klasowej,** prowadzonej — w oparciu o międzynarodową solidarność z pracownikami gastronomicznymi wszystkich krajów i solidarność z całym proletarjatem Polski — **o zmniejszenie wyzysku dziś i o zupełne usunięcie go w przyszłości przez przebudowę obecnego ustroju.**

Z chwilą więc, gdy koledzy zjednoczeni w innych związkach, zasady te uznają za słuszne — **odpada potrzeba tworzenia nowej organizacji, a wyłania się jedynie obowiązek gremjalnego wstąpienia do tej organizacji, która zasady te zawsze uznawała i dziś praktycznie je stosuje.**

IX Zjazd uważa, że odstąpienie od tych zasad i oparcie nowej organizacji o zasady z powyższem niezgodne, byłoby szkodliwem dla interesów ogółu pracowników gastronomicznych i dlatego z tego rodzaju organizacją reprezentowany przezeń związek nie mógł by mieć nic wspólnego.

Czy 15.000 robotników straci pracę w przemyśle łódzkim?

Agencja PID. donosi: W dniu 11 b. m. przybywa do Warszawy delegacja związków zawodowych przemysłu włókienniczego okręgu łódzkiego, celem interwenjowania w Ministerjum Pracy i Przemysłu i Handlu w sprawie zapowiadanego zamknięcia fabryk włókienniczych z dniem 15 grudnia.

Jak wiadomo przemysłowcy łódzcy zamierzają unieruchomić zakłady na szereg tygodni, motywując to koniecznością racjonalizacji pracy. Zamknięcie fabryk grozi utratą pracy blisko 15.000 robotników.

Trocki a Stalin

Nowa książka Trockiego

Od szeregu lat siedzi już **Trocki** na wygnaniu zagranicą — i pisze. Rzecz ciekawa: te liczne prace mają przeważnie **charakter historyczny:** historja własnego życia, historja lutowej rewolucji (1917 r.) i t. p. To, co pisze **Trocki,** na tematy bieżące, polityczne, jest znacznie mniej interesujące i całkowicie przesycone duchem zaciętej **polemiki** — ze **Stalinem.** Pozytywnej własnej koncepcji w kwestji bolszewizmu rosyjskiego i „Kominternu" nie potrafił stworzyć. Tem się tłumaczy, że „trockistowskie" grupy w sekcjach „Kominternu" **stopniowo obumierają.** Nie mogą przecież żyć wypominaniem **Stalinowi** jego błędów w kwestji chińskiej lub angielskiej.

Trocki jest niewątpliwie uzdolnionym, błyskotliwym pisarzem, zwłaszcza pamflecistą. Jest także świetnym mówcą. Ma w sobie coś z **Lassalle'a** — zwłaszcza ambicję osobistą... Ale głębokim, poważnym politykiem, silną indywidualnością, torującą własne drogi, nigdy nie był. Gdy przyjechał (przed 40 laty) po raz pierwszy zagranicę, był z początku przyjacielem i uczniem **Lenina;** potem stał się mieńszewikiem; próbował stworzyć własną koncepcję rewolucji — t. zw. **rewolucję „permanentną";** potem zajął stanowisko pośrednie między mieńszewizmem i bolszewizmem i t. d. Podczas wojny światowej zbliżył się znowu do **Lenina,** a gdy przyjechał z Ameryki do Rosji na wiosnę roku 1917, **tuż po rewolucji** — stał się bolszewikiem i wiernym pomocnikiem **Lenina.** Wreszcie w ostatniej swej fazie organizował lewicową opozycję w partji bolszewickiej, walczył ze **Stalinem** — i w końcu został wygnany do Turcji.

Teraz gwałtownie miota się na **Stalina** i jego „aparat". Wszystko, co pisze, — pisze pod kątem widzenia swej nienawiści do **Stalina.** Naturalnie, wypowiada przytem nieraz dużo ciekawej prawdy... ale, jak powiedziałem, **pozytywnej własnej koncepcji stworzyć nie umie.** Był figurą naprawdę fascynującą, gdy był dodatkiem do **Lenina** (epoka wojny domowej). **Sam,** izolowany stać nie umie.

Teraz wydał w Berlinie nową książkę, po rosyjsku: **„Stalinowska szkoła falsyfikacji".**

Jest to dość grube tomisko (około 300 stronic). Tytuł wyjaśnia treść. Jest to zbiór dawniejszych prac i dokumentów, — a więc źródła retrospektywne, wyjaśniające, że zawsze i wszędzie miał rację on, **Trocki,** a nie **Stalin.** Zwłaszcza na wiosnę 1917 roku, gdy **Trocki** przyjechał do Petersburga z Kanady (zatrzymany po drodze w Anglji), zajął odrazu zdecydowane bolszewickie stanowisko. **A Stalin?!** — sarkastycznie pyta autor niemal na każdej stronicy — **Stalin** objął redakcję **„Prawdy"** i redagował ją, oczywiście jeszcze przed przyjazdem **Lenina** i **Trockiego,** w duchu — warunkowego coprawda — poparcia (!!!) Rządu Tymczasowego, wyłonionego przez lutową rewolucję. Gorszej „zbrodni", naturalnie, bolszewik wyobrazić sobie chyba nie potrafi!

Polemiczny kunszt **Trockiego** jest wielki, i ciosy jego nieraz są bolesne dla „stalinowców". Ale wszystko to razem jest trochę scholastyczne i nudnawe.

Pierwszym wielkim dokumentem w zbiorze jest dawniejszy obszerny list **Trockiego** do partyjnego biura historycznego **„Istpartu"** o własnym udziale w rewolucji październikowej — w odpowiedzi na ankietę. Tu znajdziemy zabawne zestawienia — jak „stalinowcy": **Jarosławski, Olmiński, Łunaczarski** i inni pisali o **Trockim** w epoce jego wpływów i sławy i jak piszą obecnie w chwili wygnania. Wówczas ci panowie się płaszczyli, a teraz kopią. Obraz znany — **niszczenia charakterów przez dyktaturę.**

Zestawieniem wszystkich grzechów **Stalina** od urodzenia (politycznego), do chwili obecnej zajmuje się inny pamflecik — **„Polityczna biografja Stalina".**

Można sobie wyobrazić tę „biografję"! Jest podzielona na ponumerowane paragrafy i wali w dyktatora i rywala, jak w bęben. Dużo jest rzeczy ponaciąganych. Dlaczego nic nie wiemy o poglądach frakcyjnych **Stalina** z okresu rewolucji 1905 roku? Dlaczego nie doceniał zagranicznych sporów frakcyjnych z r. 1911? Dlaczego nie mamy żadnych dokumentów o frakcyjnych poglądach Stalina w okresie zesłania 1913 — 1917 roku?

I tak dalej. A potem wyjeżdża główna armata — **rok 1917. „Prawdę"** wówczas redagowali **Szlapnikow** i **Mołotow,** bądź co bądź w duchu lewicowym. Ale oto przyjeżdżają **Stalin i Kamieniew,** obejmują redakcję i — o dziwo — zaczynają popierać burżuazyjny rząd tymczasowy. W Dumie był wielki jubel (radość), a na dzielnicach proletarjackich — rozgoryczenie.

W tym punkcie **Trocki** ma rację. Tak było. W innych „paragrafach" oskarżenia znajdujemy — znaną „stalinowską" teorję „socjalizmu w jednym kraju" albo też „stalinowską" koncepcję chińskiej rewolucji; w niej **Stalin** propagował teorję „dwuklasowych" (chłopsko - robotniczych) partyj komunistycznych dla Dalekiego Wschodu. Ta teorja zmiotła „kompartje" Wschodu — zapewnia **Trocki.**

Tak się swarzą i chandryczą ze sobą dwaj rywale z bolszewickiego Olimpu. Nie trudno zrozumieć gorycz zrzuconego z tego Olimpu ambitnego i błyskotliwego **Trockiego.** Czuje, że jest bardziej efektowny od **Stalina,** ale nie czuje, że jego koncepcje są nieraz zupełnie lekkomyślne (przypomnijmy np. książkę **Trockiego** o rywalizacji Ameryki i Europy).

Te rekryminacje i porachunki, te słowa oburzenia, zaprawiane piołunem i octem, nas interesują coraz mniej.

Kazimierz Czapiński.

Rugi partyjne w magistracie baranowickim

(Kor. własna).

„Sanacja" przeprowadzona w Magistracie m. **Baranowicz** pod komendą starosty **Przepałkowskiego,** dała w wyniku **9 zwolnionych pracowników i obniżenie poborów pozostawionym na stanowiskach o jeden lub dwa stopnie służbowe,** zaś pracownikom, wynagradzanym ryczałtowo, obniżono pobory bardzo znacznie niektórym do 40 zł. miesięcznie.

Na miejsce 5 zwolnionych pracowników mają być przyjęci inni, czyli że zwolnienia mają posmak zwykłej walki partyjnej... Jeden z pracowników został zwolniony, **ponieważ żyje w dobrych stosunkach z niemiłym panu staroście sędzią;** inna pracownica za to, że... **brat jej jest czynnym działaczem obozu przeciwrządowego;** felczerkę wydalono, bo pan starosta polecił na jej miejsce przyjąć inną siłę, której brak kwalifikacji, ale za to ma protekcję starosty; wreszcie jednego z pracowników zwolniono nawet bez wypowiedzenia...

Zwolnieni z pracy pracownicy roszczą do Magistratu pretensje w wysokości do 20 tysięcy zł., których wypłaty Magistrat odmawia. Wszyscy występują na drogę sądową o zapłacenie należności. Pozostawionym na służbie pracownikom powierzono pełnienie obowiązków czasowo — **do odwołania.**

Takie bezprzykładne wypowiedzenie pracy wszystkim pracownikom (aby przyjąć ich na gorszych warunkach i wydalić niemile widzianych) spowodowało zrozumiałe niezadowolenie i interwencję u władzy nadzorczej, co jednak niewiele poskutkowało. W sprawozdaniu do Min. Spr. Wewn. p. burmistrz **Senkowski zakomunikował,** że... pracownicy miejscy ustosunkowali się „życzliwie" do propozycji Magistratu **objęcia pracy na nowych gorszych warunkach.** Tak panie **Senkowski...** jeżeli ktoś napadnie na bezbronnego i przyłożywszy mu broń do głowy, zabierze pieniądze, to ograbiony może też życzliwie ustosunkował się do napastnika, bo mógł go przecie zabić, a nie zrobił tego!

Gospodarka Magistratu m. **Baranowicz** jest skandaliczna; łamie się ustawę o 8 godz. dniu pracy, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe nie istnieje, mimo że pracowników zmusza się do pracy po 15 godzin na dobę; urlopy istnieją, ale nie dla wszystkich. Szereg pracowników nie może od kilku lat otrzymać należnych urlopów wypoczynkowych.

Jednemu z pracowników, który od 5 lat nie korzystał z urlopu, wice-burmistrz Winnikow zaproponował udzielenie urlopu pod warunkiem, że... **pracownik wynajmie swoim kosztem zastępcę na swoje miejsce.** Dla „oszczędności" Magistrat zatrudnia personel niefachowy,np. zamiast maszynisty w Łaźni, pracuje stróż za 100 zł. przez 24 godzin na dobę.

Wszystkie nasze poczynania Magistrat tłumaczy **ciężką sytuacją gospodarczą.** Klub radnych socjalistycznych, który jest w znikomej mniejszości, od dawna przestrzegał przed taką gospodarką, która musi doprowadzić do powiększenia kryzysu. Magistrat ma zawsze jedno wyjście: jeżeli jakie przedsiębiorstwo, wskutek wadliwej gospodarki Magistratu, nie daje zysków, lub przynosi poprostu... deficyt, wydzierżawia go prywatnej osobie!!

J.

Straszne samobójstwo w Łodzi

Przed paru dniami, około godz. 1 po poł., lokatorzy domu przy ul. Piotrkowskiej 51 w Łodzi usłyszeli nagle wielki huk, któremu towarzyszył brzęk szkła i przeraźliwe krzyki.

Oczom zaalarmowanych przedstawił się okropny widok. W kałuży krwi, wśród potłuczonego szkła, leżał na asfalcie podwórza jakiś młodzieniec, z którego ust i uszu buchała krew.

Lekarz stwierdził u ofiary pęknięcie podstawy czaszki, oraz złamanie nóg i rąk. Samobójca po 20 minutach życie zakończył.

Śledztwo wykazało, że krytycznego dnia denat wyszedł w godzinach porannych z domu bardzo zdenerwowany. Błąkał się przez kilka godzin po ulicach miasta, a następnie wszedł do domu przy ul. Piotrkowskiej 51, skierował się na 4-te piętro klatki schodowej i — otworzywszy okno — skoczył na bruk.

Podczas spadania, denat uderzył o wiszącą nad wejściem do oficyny latarnię, która, pod naporem spadającego ciała, pękła.

Przed domem przy ul. Piotrkowskiej 51 długi czas po wypadku gromadziły się tłumy.

Pe-Pe-Ge

Jeszcze o gospodarce tak zw. nadzoru sądowego

(Kor. własna).

Jak się dowiadujemy, **Pe-Pe-Ge** na skutek nieudolnej gospodarki nadzoru sądowego, nie wykorzystała w sezonie bieżącym nawet połowy swego kontyngentu, jaki jej, jako członkowi syndykatu przypada.

Zmniejszenie kontyngentu, winno pociągnąć za sobą zmniejszenie w tym samym stosunku kosztów handlowych, płaconych przez Pe-Pe-Ge na rzecz Syndykatu.

Niestety! Pomimo zmniejszonego kontyngentu, fabryka płaci pełne koszta handlowe, wynoszące 43.7 proc. kosztów ogólnych.

Straty, jakie fabryka na tej „wyższej" kalkulacji ponosi, **sięgają kilkunastu tysięcy złotych.**

W Warszawie kursuje stale auto firmy Pe-Pe-Ge.

Stwierdziliśmy, że z auta tego korzysta p. minister **Iwanowski,** członek nadzoru, stale przebywający w Warszawie.

Wiemy, że p. **Iwanowski** jest gościem w Grudziądzu.

Fabrykę odwiedza 2 — 3 razy w miesiącu.

Ponieważ pensja p. Iwanowskiego wynosi 3000 zł. miesięcznie, przeto każda taka „wizyta" kosztuje fabrykę 1000 złotych, miesięcznie 3000 złotych, plus djety, auto, szofer i inne dodatki.

***

Przy okazji następujące zapytanie:

Może panowie nadzorcy wyjaśnią nam, w jakim celu wyjechało ciężarowe auto firmy Pe-PeGe do **Działdowa?**

Jeśli prawdą jest, że autem tym zostały przewiezione rzeczy p. Montwiłła, b. starosty grodzkiego w Grudziądzu, **to czy koszta transportu pokrył p. Montwiłł, czy też pokryła je fabryka?**

Kazimierz Rusinek.

Listy z Olkusza

„Rycerskość" słynnego p. Milbrandta z pow. Kasy Chorych

(Kor. własna).

W dniu 30 października b. r. Olkusz i jego okolice dowiedziały się z przewodu sądowego, iż jedną z głównych zasług p. Milbrandta była jego „dzielność, rycerskość" i... „odwaga".

Odwaga przejawiła się w brawurowem natarciu na wroga w osobie... **9-o letniego chłopca, przypadkowo znajdującego się na placu Kasy Chorych w pogoni za uciekającym ptaszkiem.** Natarcie to było tak szybkie i gwałtowne, **że „wróg" w ciągu kilku sekund został pobity „na placu boju" do utraty przytomności i podarcia ubranka — i wskutek tego kilka tygodni przeleżał w łóżku.**

Sąd Grodzki, doceniając „rycerskość" p. **Milbrandta, skazał go na zapłacenie 150 zł. kary z zamianą w razie nieściągalności, na tydzień aresztu.**

Matka „pokonanego" nieprzyjaciela p. **Kocybowa,** biedna robotnica fabryczna, składa tą drogą gorące podziękowanie p. mecenasowi **Gurbielowi,** za jego bezinteresowną obronę.

Zaznaczyć musimy, iż nie był to odosobniony wypadek „rycerskości" p. **Milbrandta.**

W jednym wypadku, wskutek gwałtownego zepchnięcia innego chłopca z parkanu; chłopiec doznał złamania ręki.

W najbliższych dniach będziemy świadkami nowego procesu p. **Milbrandta** o pobicie furmana.

Bandyci zrabowali... autobus

Napad rabunkowy pod Czerskiem

W lesie pomiędzy **Mokrem** i **Karsinem** dokonano napadu rabunkowego na właściciela autobusu z Czerska **Rępińskiego.** Szczegóły napadu są następujące:

Do p. **Rępińskiego** zgłosił się niejaki **Robert Bronka** z **Dziemian,** powiat **Kościerzyna** i wynajął autobus do przewiezienia mebli z **Dziemian do Legbąda.**

W pobliżu leśnictwa **Listewka,** na szosie pomiędzy **Mokrem** i **Karsinem,** Bronka poprosił Rępińskiego o zatrzymanie się, ponieważ odczuwa ból brzucha i musi wysiąść. **Autobus zatrzymano i Bronka udał się do lasu. Po chwili wypadło z lasu trzech osobników, którzy, rzuciwszy się na Rępińskiego i jego szofera, obezwładnili ich.** Po chwili powrócił z lasu Bronka i wszyscy odjechali autobusem w kierunku Karsina, pozostawiając w rowie Rępińskiego i szofera.

Powiadomiona o wypadku policja puściła się w pościg za bandytami i dotarła do **Główczewic,** w powiecie chojnickim, gdzie skradziony autobus odnaleziono w szopie. Autobus został rozebrany, przyczem stwierdzono brak kilku części motoru i kół. Brakujące części odnaleziono w kopcu na polu, należącem do Bronki.

Aresztowano bandytów: **Roberta Bronka.,** który autobus wynajął oraz braci **Pelplińskich** z Czerska.

Przemysł w Grudziądzu zamiera...

Nowa fala bezrobotnych

(Kor. własna).

W ostatnim tygodniu wypowiedziały pracę robotnikom następujące fabryki:

Herszfeld i Victorius I — 350 robotników.

Herszfeld i Victorius II — 470 robotników.

Magistrat (praca doraźna) — 630 robotników.

„Unja" (ostatnia partja) — 60 robotników.

Należy obawiać się również — jak o tem pisaliśmy w jednym z naszych artykułów, **że jeszcze przed świętami zostanie zamknięta „Pe-Pe-Ge".** Obecnie zatrudnionych jest tam **1300 robotników.**

Ogółem **ma nastąpić zamknięcie pięciu wielkich fabryk, na bruk zostanie wyrzuconych kilka tysięcy robotników.**

Coraz gorzej!

Kursy dla działaczy zawodowych w Częstochowie

Staraniem Częstochowskiej Rady Związków Zawodowych, zostają uruchomione od dn. 12 grudnia r. b. **Kursy dla ławników Sądu Pracy i ich zastępców I i II instancji, oraz działaczy zawodowych, jak również ogółu członków Zw. Zawodowych interesujących się życiem społecznem.**

Wykłady będą prowadzone przez 4-ry miesiące po dwie godziny tygodniowo, t. j. w soboty od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem, w klubie PPS.

Na kursach będą wykładali działacze społeczni, adwokaci i t. p., fachowcy przedmioty z dziedziny ustawodawstwa robotniczego i pracowniczego, prawodawstwa karnego i cywilnego, konstytucji i t. d.

Zainteresowanie kursami jest duże. Mimo bezrobocia, biedy i nędzy, zgłosiło się już z górą 140 słuchaczy z miasta i powiatu.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENT UNIW. WARSZ., doświadczony pedagog i korepetytor — pomoc w nauce i przygotowywanie do egzaminów we wszystkich przedmiotach nauki gimnazjalnej. Tadeusz Lisik, Pańska 111 m. 32.

SŁUŻĄCA do wszystkiego, ze świadectwami, za skromnem wynagrodzeniem poszukuje pracy. Oferty składać do „Robotnika", Warecka 7, dla Marjanny Czubaj.

JAKIEJKOLWIEK PRACY poszukuje służąca za skromnem wynagrodzeniem. Oferty składać do „Robotnika", dla St. Bałcewicz, albo Pawia 29a m. 25.

BIBLJOTEKARZ z ukończonemi studjami historycznemi, poszukuje pracy. Zgłoszenia do „Robotnika" pod M. Sz.

KORESPONDENTKA polsko - niemiecko - francusko - angielska, z kilkuletnią praktyką buchalteryjną, poszukuje pracy. Warunki skromne. Oferty dla „Rutynowana" — składać do „Robotnika", Warecka 7.

STUDENTKA, dyplomowana nauczycielka, przyjmie lekcje w zakresie szkoły średniej. Przyjmie też kondycję. Tel. 693-01.

STUDENTKA 3-go kursu udziela lekcji. Przygotowuje do matury. Dokształca dorosłych. Dzwonić 223-75 4 — 7.

HISZPANJA A POLSKA

Równo sto lat temu ukazała się w Warszawie, w drukarni J. Węckiego, niewielka książeczka p. t. „Historiczna Parallela Hiszpanii z Polską w w. XV, XVII i XVIII"; wyszła ona z pod pióra znakomitego historyka i patrjoty **Joachima Lelewela.**

Lelewel napisał swe dziełko w r. 1820, ale dopiero „w miesiącu marcu 1831 na prasę oddał", choć przedtem w rękopisie „zwróciła ta praca łaskawych osób uwagę i jest tłomaczona na języki: francuski, niemiecki, włoski, a podobno i łaciński" — jak mówi z przedmowie.

Historyk polski doprowadził swą „parallelę" do początku w. 19-go, mógł więc zakończyć ją temi słowy: „Tak zamknięte zostały, z jednego kłębka snowane dwu państw i narodów losy. Duże z położenia swojego, z natury swej sprzeczności, tocząc się na tejże drodze, po jednejże koleji *), w jednąż wpadały przepaść. Tą koleją popchnęła ich ogólna siła i wyższa moc, która losami ludów waży, która i granice działań wskazuje i granice historycznym obserwaciom naznacza. Jest to już zamknięta i wykończona do obserwowania przeszłość, ale dosyć jeszcze bliskie dla obserwującego otwiera stanowisko i w nim liczne w upadku i poniżeniu tych narodów widoki; liczne w ich obyczajach i urzędzeniach zaszłe, biegiem rewolucijnego czasu odmiany; ich co do naukowej i moralnej kultury usilności i postęp; ich narodowe i patrioticzne poruszenia i nadzieje. Jeszcze to są przedmioty, które są wypadkiem ich wspólnego przez trzy wieki po jednejże drodze postępowania".

*) pisownia oryginału.

Lelewel stara się przedstawić wielkie podobieństwo, jakie w ciągu wieków wykazywały dwa narody w różnych częściach Europy osiadłe i odmienny typ człowieka przedstawiające. Więc opowiada o „Hiszpanii i Polski utworzeniu się, wzniesieniu i wielkości", podnosi różnice między Ferdynandem Aragońskim a Jagiełłą Litewskim, porównywa wojny Karola V i Franciszka I z wojnami, jakie Zygmuntowie prowadzili z Moskwą. „Wzrost i utrzymanie wielkości Hiszpanii były zabiegiem monarchy... W Polszcze wielkość polegała na skłonnościach i dobrej woli narodów. Wspólny interes mógł ich związek wzmacniać i całość ogromu utrzymać. Siły po większej części były zdrowe; resursa więcej osobiste i moralne".

Również i w rozdziale o „Hiszpanii i Polski chyleniu się do upadku i klęski" przeprowadza **Lelewel** równoległe różnice. W Hiszpanii: „Despotizm króla katolickiego, nienawidzący heresii, nie cierpiał oporu. Pomoc w zabiegach duchowieństwa i inkwizycii sprawiła, że do odosóbnionej Hiszpanii heresia niedopuszczana; usposobienie narodu do wyższego rozpalenia namiętności z zaciętszego serca cierpiało i popełniało gwałtowniejsze kroki: stąd dzikszy i straszniejszy Hiszpanów fanatyzm.

Swobody szlacheckie w Polszcze obojętne były na poróżnienie wyznań; długo się opierały prześladowaniu i heresia w Polszcze katolickiej przytułek znajdując, dłużej pokoju doznawała. Usposobienie zaś narodu łagodniejsze i umiarkowańsze nigdy nie dopuściło nadto gwałtownych kroków: stąd powolniejszy i nie tak zacięty w Polszcze fanatizm.

W dalszym ciągu opisuje zdarzenia historyczne po sobie następujące, wykazuje historyk, jak to „Ujrzały się obadwa państwa w stanie opłakanym, w stanie poniżenia, osłabienia i nędzy. Do tylu klęsk poniesionych bez wątpienia dołożyły się niemało i przyczyny wewnętrzne. Jakożkolwiek różny był ich skład wewnętrzny i niejednostajnej ulegał niedoli; jednakże i on jeszcze z jednych początków cierpienia snował. Było w Hiszpanii wszystko monarsze: król dziedziczny, władza z jego urodzenia i osoby wynikała: z nim byt narodu i państwa... Było w Polszcze wszystko szlacheckie: króla byt wynikał z władzy, jego byt od narodu i rzeczypospolitej zawisł. Poważał naród dostojność i godność, lekceważył w kim była; miłował osobę, nie dostojność; słuchał i ulegał władzy, nie rozkazowi..."

Trzeci rozdział książeczki traktuje o „Hiszpanii i Polski niemocy i upadku oraz różnym stanie i zmiennem po upadku położeniu". Opowiada historyk „jak się chyliły dwa niegdyś potężne państwa; coraz więcej bezsilne, niemocą dotknięte, w opłakanym nareszcie znalazły się stanie..." Mówi o tem, jaki „spotkał los dwa państwa w czasach, kiedy postać rzeczy w Europie, w chrześcijaństwie, na kuli ziemskiej, inny od dawnego obrót brać poczęła; ginęły w chwilach, w których w ich od niemałego czasu trwającem poniżeniu zwolna inne rozwijało się życie, w których za słaba, ale wzmagająca ukazywała się działalność; ginęły te państwa, niegdyś wielkie i niepodległe.; ale zostawiały pomiędzy państwami Europy znamienite narody Hiszpanów i Polaków. W powszechności wiek XVII był wiekiem niejakiego umysłowego przyćmienia. Ani katolicy, ani protestanci nie uniknęli tego. Za tym przyćmieniem poszło skażenie moralności i osłabienie wigoru narodowego... Wiele mocarstw katolickich szczególniejszego osłabienia doznały. Hiszpania i Polska były tego przerażającym dowodem".

„Żeby ożywić i podnosić oświatę w kraju i naprawiać popsute państwa Polski i Hiszpanji, co oba w jednym czasie przedsiębrały, były różne łatwości i ciężkie przeszkody. Wielkie te przedsięwzięcia dopełniły w Polszcze obywatelskie i pisarzów zabiegi; w Hiszpanji ministrów i pisarzów. Czym w Polszcze byli **Konarski, Załuski, Czartoryscy, Tyzenhaus,** król **Poniatowski, Staszic** i tylu innych, tym w Hiszpanji **Ensenada, Squillace, Aranda, Campomanes,** autorowie de l'Isla, Franciszek **Sabon de Salazar** i inni"

Jeżeli **Lelewel** mógł sto lat temu twierdzić, że Hiszpanja i Polska przez trzy wieki „po jednejże drodze postępowały", to zapewne nie mógłby tego powiedzieć o czwartem — ostatniem stuleciu Różne bowiem były już drogi i koleje obu państw i obu narodów. I dopiero Hiszpanja po wypędzeniu zdegenerowanej dynastyj Burbonów, po zlikwidowaniu okresu dyktatury ukazała się w postaci, która być może w przyszłości znowu pozwoli historykowi na „Parallelę" z odległą Polską. Tymczasem w porewolucyjnej Hiszpanji zachodzą fakty i objawy, które mogą kierować myśl czytelnika ku odległym rozważaniom polskiego dziejopisarza.

W dniu 14 lipca 1931 roku w Madrycie zostały uroczyście otwarte po raz pierwszy Kortezy Rzeczypospolitej Hiszpańskiej. Przed przejętem powagą chwili zgromadzeniem prezydent rządu tymczasowego **Alcala Zammora** kończył swoje przemówienie. Mówił on ze swego miejsca, z ławy rządowej, umieszczonej na skrajnej prawicy Zgromadzenia.

Mówca wytrawny, umiejętnie konzystający z głosu i gestów, potrafił przed wypełnioną salą roztoczyć barwny obraz wydarzeń: „Naród, a wraz z nim i naczelnik państwa, nieznaczący nic i skromny, wdzięczny przeznaczeniu, że pozwoliło mu oglądać wolną Hiszpanję... Rząd stanął z rękami niesplamionemi krwią ani żadnym kompromisem... Hiszpanja pozbyła się obecnie wszelkich wpływów obcych, jest panią swego losu, nikomu niczem nieobowiązana i od nikogo nic nie wymagająca... Konstytucję trzeba ryć nie w glinie, lecz w skale..."

Wtem zaczął Zamorra mówić o armji. Lewicowy parlament republikański słuchał z napięciem. Wojsko dla niego to jakby spóźnione „odbicie monarchji; armja — to „pronunciamento" dnia wczorajszego, lub jutrzejszego. Co powie o armji **Alcala Zamorra?**

„Ta armja — wołał **Zamorra** — jest odtąd wiernym sługą Rzeczypospolitej i potrafi ją obronić w razie potrzeby. A teraz pójdźcie wraz ze mną, by przyjąć jej pokłon, jej defiladę".

Wtedy za jednym odruchem czterystu posłów skupiło się za osobą **Alcali Zamorry** i, postępując za nim, stanęli na kamiennych schodach, które z ulicy prowadzą do gmachu parlamentu.

Na ulicy odbywała się rewja wojskowa, jedno z tych widowisk mundurowych, jakie ongi dawali monarchowie jeden drugiemu, a które tym razem odbywało się na cześć przedstawicieli lewicy społecznej, na cześć demokracji.

Stefan Kramsztyk.

Niedola emigranta Polskiego WE FRANCJI

Przed kilkoma dniami tow. HIERONIMKO, zasłużony opiekun emigracji polskiej we Francji, wygłosił w Towarzystwie Polityki Społecznej odczyt o doli robotników polskich, udających się do Francji w poszukiwaniu chleba.

Niewesoła to dola! Licznie zgromadzone audytorjum wysłuchało z naprężoną uwagą pozbawionej wszelkich efektów literackich, a ujmującej swą prawdziwością, opowieści o tragicznych losach naszego robotnika, który, zamiast pracy i ludzkiej egzystencji, znajduje częstokroć we Francji przytułek,,. w więzieniu. Prelegent wyjaśnił, skąd się bierze owa, pokutująca w społęczeństwie francuskiem, opinja o naszych emigrantach, jako o „bandits polonais" (bandytach polskich). Wystarczy, aby robotnik polski utracił pracę, a policja francuska zmusza go natychmiast do opuszczenia granic państwa, traktując go, jako uciążliwego cudzoziemca. Gdy robotnik nasz nie podporządkuje się zarządzeniu policyjnemu w ustalonym krótkim terminie, staje się włóczęgą i trafia do więzienia. A wiadomo, że więzienie nie jest dobrą szkołą. Kto raz się do więzienia dostanie, rzadko kiedy powraca do uczciwej pracy. Brak opieki nad emigrantem polskim, nie znającym języka i przepisów krajowych, sprawia, że jest on zupełnie bezradny wobec obcych mu władz i stosunków. Los jego jest prawdziwem piekłem. Najlepszą propagandą polskości we Francji byłoby przeznaczenie przez Państwo Polskie niezbędnych środków na zorganizowanie należytej opieki nad emigrantem polskim.

Romain Rolland o Polsce „sanacyjnej"

Znakomity pisarz francuski, **Romain Rolland,** podpisał wraz z innymi pisarzami protest przeciw stosunkom obecnym w Polsce.

Nie spodobało się to oczywiście **„Gazecie Polskiej"**, czującej się w Polsce dzisiejszej, jak ryba w wodzie. Organ pułkowników odpisał „po swojemu" na ów protest i dostąpił niezasłużonego zaszczytu, że **Romain Rolland** odpowiedział na tę pisaninę. W liście do **„Gazety Polskiej"** (która, nawiasem mówiąc, chełpiła się przez kilka dni, że otrzymała list od samego Romain Rollanda), pisarz francuski odzywa się o Polsce dzisiejszej temi słowy:

„Wychowano mnie w religijnem poszanowaniu Polski Krasińskiego, ziemi męczenników i poetów - apostołów, która pierwsza swą własną krwią nakreśliła ewangelję Gandhiego. **Nie mogę znieść widoku tej Polski, rzuconej pod nogi i hańbionej przez Polskę dzisiejszą.** Podobnie, jak nie pozwalam, by Francja wielkiej rewolucji stała się ogniskiem światowej reakcji. Vae victoribus! W zwycięstwie może jest jakieś przekleństwo. Spróbujcie moi przyjaciele polscy wyrwać się z uścisków tej Ananke. Wiedzie ona za sobą śmierć, śmierć ludów, które osiągnęły zwycięstwo i nadużyły go".

Odpowiedzi na list **Romain Rollanda** podjął się p. **Miedziński.** Zalicza on Polskę „sanacyjną" do państw nowoczesnych, twierdzi, że państwa te dzięki zwycięstwom demokracji przestały być narzędziem ucisku jednej klasy społecznej nad innemi (!) i wypisuje coś o konieczności ułożenia „deklaracji praw i obowiązków człowieka i obywatela" wobec własnego państwa.

Jak widać, artykuł p. **Miedzińskiego** tak się ma do listu **Romain Rollanda,** jak... p. **Miedziński** do **Romain Rollanda.**

Do źródeł klęski

„Pamiętnik bezrobotnego"

Klęska bezrobocia na całym świecie przybiera rozmiary wręcz katastrofalne, bezprzykładne w dziejach kapitalizmu.

Według najświeższych danych statystycznych w Europie w chwili obecnej mamy przeszło 10 miljonów bezrobotnych . Stanowi to około 20 proc. całej zatrudnionej w przemyśle ludności Starego Świata.

Nie lepiej jest w Ameryce. Jesteśmy w trakcie „marszu bezrobotnych" na stolicę Stanów Zjednoczonych....

W Niemczech bezrobocie sięga już zawrotnej cyfry 5 miljonów, t. j. około 40 proc. wszystkich zatrudnionych....

W Polsce spreparowane odpowiednio liczby „rejestrowanego" bezrobocia wykazują w tej chwili 260 tysięcy, to znaczy, że co czwarty człowiek pracujący w kraju jest bez zajęcia.

Ale te potworne liczby to tylko jedna strona medalu....

Nic oficjalnie nie wiemy, co się ukrywa, co przesłaniają sobą te wielocyfrowe liczby bezrobocia! Nic nie wiemy o **tragedji bytu bezrobotnego** i jego rodziny!....

A wszak to tragedja czwartej części całej klasy pracującej w Polsce!

Wszak bezrobocie to dziś zjawisko stałe, chroniczne, nieodłączny element kapitalistycznego ustroju świata. Los bezrobotnego — to wcześniej, czy później możliwy los każdego człowieka pracy w dzisiejszym ustroju społecznym.

Jak wygląda życie, byt bezrobotnego i jego rodziny? Z czego żyje? Zwłaszcza po okresie wyczerpania zasiłków? Co myśli? Jakie ma perspektywy na przyszłość?... O tem wszystkiem domyślać się tylko możemy, przeglądając coraz dłuższe rubryki samobójstw w prasie codzinnej świata...

Czas wielki rozpocząć rejestrację nietylko zatrudnionych, ale czas i policzyć ściślej liczbę ofiar kapitalizmu, czas spojrzeć głębiej w otchłań bytu setek tysięcy i miljonów skazanych na śmierć głodową.

Wszak przewlekły, chroniczny wciąż zaostrzający się kryzys gospodarczy, to kryzys i tragedja tych na bruk wyrzuconych miljonów!

Czyż istotą obecnego kryzysu nie jest byt bezrobotnego?

***

Znany z szeregu pierwszorzędnej wartości opracowań z zakresu warunków bytu klasy robotniczej Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie (ul. Czerwonego Krzyża 20) podjął inicjatywę zbadania i oświetlenia życia bezrobotnego w Polsce. Jest to pierwszy krok na drocze do głębszych i rozleglejszych studjów w tej dziedzinie.

Dochodzeniom swoim nadał Instytut oryginalną i ze wszech miar godną naśladowania w tego rodzaju badaniach nankowych formę konkursu na **„Pamiętnik Bezrobotnego".**

Warunki tego konkursu podajemy poniżej.

Zbyteczna dodawać, że inicjatywa Instytutu winna być poparta z całą energją przez całą świadomą klasę robotniczą, ogłoszony zaś konkurs winien dostarczyć możliwie największego materjału dla wszechstronnego oświetlenia tej najstraszliwszej z klęsk współczesnej ludzkości — tragedji bezrobocia w ustroju kapitalistycznym.

Jotem.

Warunki konkursu są następujące:

Instytut Gospodarstwa Społecznego zwraca się do tych, którzy przeżywają dzien po dniu straszną klęskę braku zajęcia i zarobku, by piórem zechcieli odmalować zabiegi swoje obecnie o kawałek chleba i opisać swoje położenie.

Przedewszystkiem niech podadzą swój **wiek i wiek członków swojej rodziny,** oraz swoje i ich zarobki **dawniejsze,** swój **zawód** i liczbę lat **pracy,** oraz gdzie i u kogo w ciągu tych lat pracowali. Niechaj opiszą swe zmagania z ciężką swoją sytuacją od chwili swego ostatniego zwolnienia z pracy, aż do dnia dzisiejszego.

Niech przytoczą **datę i przyczynę** utraty pracy, niech opowiedzą, jak przeprowadzono **redukcję** robotników lub **godzin pracy** w zakładzie w którym ostatnio pracowali, oraz jaką pomoc otrzymywali lub otrzymują od Funduszu Bezrobocia, od Państwa, samorządu, organizacji zawodowych, towarzystw opieki społecznej, zarówno sami osobiście, jak i członkowie ich rodzin.

Niech opiszą, jak się **odżywiają** ich rodziny, oraz jak bezrobocie wpłynęło na zdrowie i wygląd dzieci. Niech doniosą, jakie **rzeczy** zastawili lub sprzedali i po jakiej cenie, jakie **długi** mają u sklepikarzy, za komorne, u lichwiarzy i ile im obecnie kredytują sklepiki.

Niechaj drobiazgowo podadzą, czy sami lub ktokolwiek z rodziny ma jakieś **dorywcze zajęcia** (może żona chodzi do prania lub sprzedaje warzywa na ulicy, może mąż wyrabia jakieś przedmioty, które sprzedaje na ulicy). Nie należy lekceważyć żadnego szczegółu, ale o wszystkiem donieść jaknajdokładniej. A dobrze byłoby, gdyby dano taki sam opis znajomych rodzin bezrobotnych — opowiedziano o ich położeniu, o sposobie życia, o dorywczych zarobkach.

Nie należy nam na pięknej, wyszukanej formie opisów Niechaj padają słowa proste i twarde, byle oparte na **prawdziwych przeżyciach.** Nie stawiamy żadnych wymagań co do treści listów, byle były z dolą waszą, jako bezrobotnych związane. A jeśli kto nie umie pisać, niech dyktuje komuś innemu to, co chciałby wypowiedzieć.

Imię i nazwisko swoje oraz dokładny adres należy podać w zamkniętej kopercie do wiadomości Instytutu. Na kopercie napisać należy jakieś godło (słowo lub zdanie) i to samo godło umieścić na nadesłanym opisie.

Najlepsze z nadesłanych nam prac będą **nagrodzone** przez sąd konkursowy, którego skład we właściwym czasie ogłosimy.

Ustanawiamy jedną nagrodę **250 złotych,** jedną **100 złotych** — obie, jeśli rozmiary pracy wynosić będą około 16 stronic druku i **10 nagród po 25 złotych,** bez wyznaczenia rozmiarów opisu. Jeśli żaden z przesłanych opisów nie będzie zasługiwał na pierwszą nagrodę, Instytut może pierwszą i drugą nagrodę podzielić pomiędzy kilka opisów dalszych. Przesłane prace stają się własnością Instytutu, który może je w całości lub częściowo wyzyskać w druku. W razie wydrukowania w całości lub urywków większych, niż stronica, Instytut wypłaci autorowi honorarjum w wysokości **5 złotych** za stronicę. Do opisu powinny być dołączone imię, nazwisko i adres. Nagrody wypłacane będą autorom opisów nagrodzonych po okazaniu zaświadczenia Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy o zarejestrowaniu ich, jako bezrobotnych.

Prace nadsyłać należy pod adresem: **Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20,** do dnia 15 stycznia 1932 roku. Nagrody przyznane będą do dnia 15 lutego 1932 roku.

RYCERZE ZIELONEJ WSTĄŻKI

Na jednej z ruchliwszych handlowych ulic śródmieścia stoi przy sklepie na straży dorodny młodzieniec. U klapy surduta widnieje zielona wstążka. Łagodnie, wnikliwie, a jeśli trzeba, energicznie, tłumaczy wchodzącym do sklepu, że kupując u Żydów, działają na szkodę ojczyzny. Poświęca drogi czas, marznie na ulicy z najwyższem poświęceniem dla „sprawy".

Znaleźli się tacy, co donieśli w sklepie o doniosłej działalności młodzieńca. Właścicielka wybiegła na ulicę wzburzona, protestując przeciw interwencji młodzieńca. Stawiał się hardo. Stoi tu, bo mu się tak podoba. Od kiedyż to na ulicy stać nie wolno?

Obok sklepu zebrała się gromadka ciekawych. Ktoś pobiegł po policjanta. Za chwilę policjant spisywał w sklepie protokuł.

W innym żydowskim sklepie dwie studentki żądają zielonych próbek materjału. Koniecznie zielonych. Takich im właśnie potrzeba. I to jaknajwięcej. Rzecz wydała się właścicielowi podejrzaną. Odmówił, nie ukrywając, że wie o co chodzi. Wysłał za niemi subjekta, który uprzedzał w sklepach, do których kierowały swe kroki, w jakim to celu panienki żądają owych próbek. Nie udała się wyprawa po zieloną wstążkę — wzniosły symbol walki z Żydami.

Bo i pocóż koniecznie wchodzić do sklepów żydowskich po zieloną wstążkę? Są przecież sklepy, na których widnieje dumny szyld „Sklep chrześcijański". Bo wstążka wstążką, ale taniość taniością.

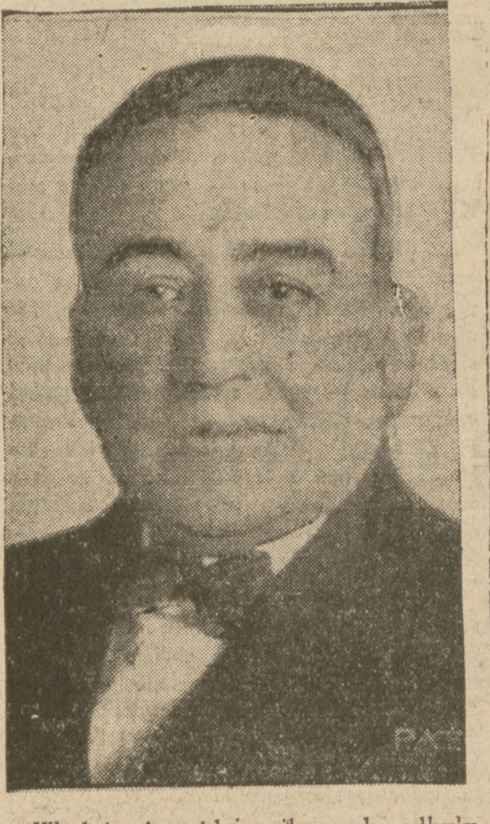
Sądzę, że źródeł owej fantastycznej wiary w słuszność swych „ideałów" należy szukać nietylko w rywalizacji na tle ekonomicznem.

Sądzę, że korzenie zaciekłej nienawiści do Żydów sięgają głębiej, aż do wrażeń i wpływów wczesnego dzieciństwa. Tam, gdzie często zasłyszany pogardliwy wyraz „Żyd" głęboko zapadł w wrażliwą duszę dziecięcą, było już gotowe podłoże do gorliwego przyjęcia haseł rycerzy zielonej wstążki.

Drzemiący głęboko w duszach siew nienawiści i pogardy, rzucony w dusze dziecięce, wydaje bujny plon.

Irena Dewicz.

NOWY PREZYDENT CHILE



W dniu 4 października r. b. odbyły się wybory nowego prezydenta Republiki Chilijskiej. W myśl ustawy konstytucyjnej obejmuje nowo obrany prezydent władzę dopiero w 60 dni po dokonaniu wyboru. W dniu więc 5 grudnia prezydentem republiki Chile został senor don **Juan Esteban Montero.**

Gruźlica i jej zwalczanie

KURS DLA LEKARZY.

Polski Związek Przeciwgruźliczy organizuje 9-cio tygodniowy Kurs Uzupełniający dla lekarzy mających się poświęcić się walce z gruźlicą.

Kurs trwać będzie od 14 stycznia do 17 marca 1932 r. Wykłady teoretyczne będą dostępne dla ogółu lekarzy bez żadnego ograniczenia i bez opłat.

Celem ułatwienia odbycia kursu zostaną przyznane 5 ciu lekarzom stypendja zwrotne w łącznej wysokości 2000 zł. Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendjum będą mieli lekarze delegowani przez instytucje przeciwgruźlicze.

Podania należy składać pocztą lub osobiście do dn. 4 stycznia 1932 r. do biura Polsk. Zw. Przeciwgruźliczego w Warszawie, ul. Chocimska 24, od godz. 10-ej do 3-ej po poł.

Do podania należy dołączyć: 1) curiculum vitae; 2) zaświadczenie instytucji delekującej lekarze na kurs; 3) zobowiązanie do czynnego udziału w akcji zwalczania gruźlicy przynajmniej przez dwa lata po ukończeniu kursu.

1. Kapuśn'ak ukraiński

(na 6 osób)

Proporcje: 4 kostki buljonowe MAGGI'ego, 1½ f. kiszonej kapusty, 1 łyżkę masła, 200 gr. kaszy perłowej, 75 gr. wędzonej słoniny, sól.

Sposób przyrządzania: Przyrządzić rosół z 4 kostek buljonowych MAGGI'ego. Wycisnąć mocne kiszoną kapustę, kwas dać do rosołu a kapustę drobno posiekać i w rondlu dusić z masłem do miękkości, podlewając ją rosołem.

Do tej zupy podaje się kaszę perłową lub tatarczaną, prażoną z słoniną, pokrajaną w kostki.

Jak Warszawa przyjęła Górnoślązaków?

Od szeregu dni występuje w teatrze Wielkim, z okazji „Miesiąca Propagandy Śląska", Śląski Teatr Ludowy, którego zespół składa się z **bezrobotnych artystów.** Znajduje się wśród nich artyści Teatru Katowickiego, pobici w swoim czasie w Opolu przez bojówki hitlerowskie. Codziennie dają w teatrze Wielkim **przepiękne i barwne widowisko regjonalne „Wesele na Górnym Śląsku"**, które w woj. śląskiem i na Śląsku Opolskim grane było **przeszło 200 razy.** Po świetnych sukcesach w **Wilnie, Grodnie i Kresach wsch.,** — zawitali Ślązacy do stolicy, by zapoznać warszawian z prastaremi piastowskiemi obyczajami ludu śląskiego.

Jakże przywitała stolica gości górnośląskich?

Poza garstką dzieci, która codziennie po południu bawi się świetnie na „Weselu" śląskiem, — **teatr Wielki wieczorami świeci pustkami,** tak, że przedstawienia wieczorowe **muszą być odwołane...** Należy podkreślić, że ceny na „Wesele Śląskie" **są bardzo niskie,** a dla kształcącej się młodzieży, wojska, urzędników i członków organizacji zawodowych **ceny miejsc są nawet niższe, niż w kinach.**

Byłoby pożądane, aby się szerszy ogół zainteresował przepięknem widowiskiem i w ten sposób zrehabilitował się wobec naszych miłych gości - Ślązaków, a niezależnie od tego musimy wyrazić zdziwienie, że podobne zespoły nie korzystają jednak z pomocy Państwa.

Co kraj to obyczaj



Według staroświeckiego zwyczaju używają japończycy zamiast stołów kamieni, na których spożywają potrawy, siedząc na ziemi. Nawet wysocy dygnitarze państwowi hołdują temu zwyczajowi. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę spożywania śniadania przez prezesa rady ministrów Reijiro **Wakasuki.**

Z terenu wojny w Mandżurji



Tien - Tsin, gdzie ciągle dochodzi do krwawych starć pomiędzy Japończykami a Chińczykami.

Tajemniczy samochód

Pościg i strzały na ul. Złotej i Wielkiej

O północy z wtorku na środę nieliczni przechodnie byli świadkami następującego zajścia:

Przed domem Złota 35, do stojącej taksówki jakiś mężczyzna wciągnął przemocą kobietę. Ta, szamocąc się, wybiła szybę w drzwiach taksówki, poczem już po wechnięciu, zaczęła krzyczeć. Tymczasem szofer odjechał ul. Złotą do Wielkiej, a następnie skręcił Chmielną w kierunku Żelaznej. Kilku przechodniów wszczęło alarm i biegnąc za samochodem krzyczało: „Trzymajcie!". Kobieta jeszcze kilka razy krzyknęła, poczem, prawdopodobnie wskutek zatkania ust, krzyki ucichły.

Na rogu ul. Złotej i Wielkiej jeden z przechodniów, chcąc zaalarmować policję, wystrzelił dwa razy z rewolweru w górę. Tymczasem kierowca wyjechawszy w pustą o tej porze ul. Chmielną, zwiększył szybkość i wkrótce znikł z oczu ścigających. Pewien dorożkarz oraz kilku świadków tej sceny zauważyło tylny Nr. samochodu 22320. Policja 8-go komisarjatu zajęła się odszukaniem kierowcy, względnie właściciela auta.

Zamachy samobójcze

28-letnia **Czesława Ziemińska,** służąca (Grójecka 80), chcąc pozbawić się życia, odkręciła kurki przy maszynce gazowej. Nieszczęśliwa została w porę uratowana przez domowników. Niedoszłą samobójczynię przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

— 22-letnia **Regina Wszędobylska** napiła się jodyny. Lekarz Pogotowia przepółukał żołądak i pozostawił desperatkę na miejscu.

Tajemniczy wypadek kolejowy

Nocy ub. około godz. 1-ej, z jakiegoś pociągu wypadła, lub też została wyrzucona kobieta niewiadomego nazwiska, lat około 60. Obsługa pociągu podstawionego na dworzec Główny, znalazła nieszczęśliwą, leżącą na torze, pomiędzy wiaduktami na ul. Żelaznej i Towarowej. Ofiarę tajemniczego wypadku przewieziono do przejazdu na ul. Żelazną, dokąd przybył lekarz Pogotowia. Stwierdził on u staruszki rany tłuczone głowy i czoła, ze złamaniem czaszki. Po opatrunku, ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Dochodzenie prowadzi policja I-go kom. kolejowego.

Z głodu i nędzy...

Przed domem Tamka 3, upadła i zasłabła 25-letnia Marja Mazeda, służąca bezrobotna i bezdomna. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu. Pogotowie przewiezło Mazedę do szpitala św. Rocha.

Czyje dziecko?

Na ul. Fabrycznej przechodnie znaleźli małą płaczącą dziewczynkę ubraną w płaszcz czarny. Przyprowadzona do 9 komisarjatu powiedziała, iż nazywa się Natalcia i ma 4 lata.

Gdzie chleb jest najdroższy

Podług urzędowych danych na 1 grudnia odnotowano następujące detaliczne ceny chleba 65 proc. (pytlowego) za kg.

Warszawa — 50 gr. (sitkowy — 36 gr.), **Drohobycz** i **Łódź** — 45 gr., **Wilno, Białystok** i **Kraków** — 44 gr., **Katowice** — 43 gr., **Baranowicze, Lwów, Żyrardów, Bielsk** i **Gdynia** — 42 gr., **Częstochowa** — 41 gr., **Pińsk, Grodno, Przemyśl, Tarnów, Nowy Sącz, Włocławek, Kalisz, Kielce, Sosnowiec, Poznań, Bydgoszcz** i **Toruń** — 40 gr., **Stanisławów** i **Radom** — 39 gr., **Lublin** i **Tarnopol** — 38 gr., **Równe** — 36 gr., **Łuck** — 35 gr., **Brześć nad Bugiem** — 34 gr.

Likwidacja dyrekcji teatrów miejskich

Od 1 grudnia dyrekcja teatrów miejskich została zlikwidowana. Magistrat ustalił **administrację gmachów i majątku teatrów miejskich,** która zatrudnia 24 osoby, w czem 10 personelu nadzorującego i 14 technicznego oraz służby. Dotychczasowy personel teatrów miejskich liczył **750 osób,** z czego na administrację i robotników przypadało **430 osób,** resztę **320** stanowili artyści. **Z tej liczby odprawy otrzymało około 80 robotników i około 70 artystów. Pozostałych przeniesiono na emeryturę.**

Teatr Wielki jest narazie wynajmowany na różne imprezy o charakterze artystyczno - społecznym.

Powstały ostatnio komitet międzyzespołowy artystów operowych zamierza zorganizować szereg przedstawień operowych w teatrze Wielkim na okres świąt.

Gdzie składać rzeczy znalezione?

Władze podają do wiadomości, że rzeczy znalezione należy kierować do urzędu śledczego (Daniłłowiczowska 3), dokąd też należy zwracać się w sprawach rzeczy zagubionych.

Budownictwo bibljoteki

W niedzielę, 13 b. m., w gmachu Bibljoteki Publicznej o godz. 10 — 12 z rana odbędzie się odczyt ilustrowany obrazami świetlnymi arch. J. **Witkiewicza** p. t. „**Budownictwo bibljoteczne**" z cyklu wykł. niedzielnych kursu bibljotekarskiego.

Dziś w Radjo

11,45 — 11,55. Przegląd Prasy. 11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej. 12,05 — 12,10. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12,10 — 12,15. Komunikat P. I. M. 12,15 — 12,35. „Na marginesie polskiej polityki zbożowej" — wygł. inż. K. Żebrowski. 12 35—14,00. Poranek szkolny w Filharmonji Warsz. 14,00 — 14,45. Przerwa. 14,45 — 15,05. Płyty gramofonowe. 15,05 — 15,15. Komunikat gospodarczy. 15,15 — 15,20. Komunikat L.O.P.P. 15,20— 15,25. Przerwa. 15,25 — 15,45. „Wśród książek". 1,45 — 15,50. Giełda pieniężna, oraz komunikat dla żeglugi i rybaków. 15,50 — 16,15. Program dla dzieci starszych. 16,15— 16,20. Przerwa. 16,20 — 16,40. Lekcja francuskiego (kurs średni). 16 40 — 17,10. Płyty gramofonowe. 17,10 — 17,35. „Z życia małp człekokształtnych" — wygł. prof. St. Skowron. 17,35 — 18,50. Koncert solistów. 18,50 — 19,15. Rozmaitości. 19,15 — 19,25. Skrzynka rolnicza. 19,25 — 19,30. Odczytanie programu na dzień następny. 19,30 — 19 45. Płyty gramofonowe. 19,45 — 20,00. Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 — 20,15. Feljeton p. t. „Jadą ułani" — wygł. dr. B. Wieniawa - Długoszowski. 20,15 — 21,25. Muzyka lekka. 21,25 — 22,10. Słuchowisko p. t. „Cud na roli" według A. Dygasińskiego. 22,10 — 22,15. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22,15 — 22 20. Komunikat P. I. M. 22,20 — 22,25. Wiadomości sportowe. 22,25 — 22,30. Przerwa. 22,30 — 24,00. Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „4-ch z Legji".
ATLANTIC: „Meksykanka".
APOLLO: „Natchnienie".
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Strażnicy cnoty".
CASINO: „Dziesięciu z Pawiaka".
CRISTAL: „Walka o djamenty".
CAPITOL: „Dziewczę z baru".
FORUM: „Hai Tang" i „Prawo silniejszego".
FILHARMONJA: „Zwycięstwo".
HOLLYWOOD: „Maradu".
HELJOS: „Serce na ulicy" i „Z Byrdem do Bieguna Południowego".
HEL: „Rajski ogród" i „Płomień miłości".
KOMETA: „Droga olbrzymów".
LOTOS: „Nieokiełznana" i rewja.
LUX: „Tancerka orchidea".
MIEJSKI: „10 minut strachu".
MEWA: „Trzęsawisko życia" i „Dziewczęcy raj".
MAJESTIC: „Czterech włóczęgów".
PAN: „Dziewczę z baru".
PALACE: „Dziecko grzechu".
PRAGA: „Miljon" i rewja.
POPULARNY: „Wyspa zatopionych okrętów".
ROXY: „Miljon" i rewja.
SPLENDID: „Błędne ognie".
SOKÓŁ: „Małżeństwo przyszłości" i „Kaprysy życia".
STYLOWY: „Wielkomiejskie ulice".
ŚWIATOWID: „Trader Horn".
TĘCZA. „Miłość Żorżety".
TOMBOLA: „Jej chłopczyk".
TON: „Marokko" z M. Dietrich.
WISŁA: „Simba" i wielka rewja.
UCIECHA: „Kochanka generała".
URANJA: „Jego najlepszy Druh".
ZNICZ: „Wiatr od morza".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NA BOISKACH PIŁKARSKICH ŚLĄSKA.

Na Górnym Śląsku rozegrane zostały we wtorek liczne mecze piłkarskie, z których podajemy najważniejsze. W Katowicach TS. 20 Bogucice odniosła zwycięstwo nad krakowskim Wawelem 5:2 (3:1), w Wielkich Hajdukach Ruch zwyciężył IFC. 4:1 (2:0), w Chorzowie Chorzów wygrał z Kolejowem PW. 5:0 (0:0), pozatem Orzeł — Wełnowiec rozgromił Czarnych — Chropaczów 7:2 (3:2), a Zgoda — Bielszowice przegrała ze Śląskiem 6:8 (1:6).

SUKCES PIĘŚCIARZY ŻASS-U W CZĘSTOCHOWIE.

Drużyna bokserska warszawskiego ŻASS-u pokonała ZTGS. (Częstochowa) w stosunku 6:4. Zaznaczyć należy, że drużyna częstochowska zremisowała w ub. tygodniu z BKS. z Katowic.

ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE.

W Krakowie rozegrane zostały we wtorek międzyklubowe zawody pływackie, w których wzięli udział zawodnicy śląscy i miejscowi. Wyniki naogół nieszczególne.

NA BOISKACH CAŁEGO ŚWIATA.

Międzypaństwowy mecz piłkarski Belgja — Szwajcarja przyniósł zwycięstwo Belgji 2:1.

Międzypaństwowy mecz zapaśniczy Finlandja — Szwecja zakończył się zwycięstwem Finlandji 15:13 p.

ADMIRA MISTRZEM AUSTRJI.

We wtorek zakończone zostały rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Austrji. W ostatniem spotkaniu Vienna wyszła na remis 1:1 (0:0) z WAC.

Tytuł mistrza jesiennego Austrji zdobyła ostatecznie Admira.

NIESZCZEGÓLNY DEBIUT KANADYJSKICH HOKEISTÓW.

W Paryżu rozegrany został pierwszy w Europie mecz pomiędzy kanadyjskim mistrzem amatorskim, **Ottawą,** a reprezentacją Francji, zakończony na remis 2:2. Obie bramki dla Francji zdobył... Amerykanin Ramsay, znany z Krynicy, jako jeden z najlepszych graczy, a obecnie czynny wraz z kilkoma innymi Amerykanami w reprezentacji Francji.

Komunikat Meteorologiczny dla sportów zimowych

Państwowy Instytut Meteorologiczny donosi, że szata śnieżna w górach znacznie zgrubiała i wynosi obecnie 14 do 20 cm. na południowych stokach Gubałówki, 20 cm. w Krynicy, 22 cm. w Zakopanem, 29 cm. na Łysej Polanie, 30 cm. na Kalatówkach, 45 cm. przy Morskiem Oku i 49 cm. na Hali Gąsienicowej.

Śnieg na południowych stokach Gubałówki, na Łysej Polanie i Hali Gąsienicowej naogół suchy, zmarznięty, bardzo dobry do jazdy na nartach, w innych miejscowościach przeważnie wilgotny.

Stan nieba w górach pochmurny, pada śnieg przy temperaturze średnio około —5°.

Co grają w Teatrach

Teatr Ateneum wystawia w dn. 11 b. m. nową, niezwykle silną w napięciu dramatycznem sztukę Büchnera p. t. „Śmierć Dantona", dramat z czasów Rewolucji Francuskiej. W scenach pełnych dynamiki odmalowuje autor walkę Dantona z Robespierre'm, sąd nad Dantonem, uwięzienie jego i śmierć.

Dziś „Szkoła obłudy" z Jaraczem.

OSTATNIE DNI „SPRAWY DREYFUSA" W „MELODRAMIE". Jeszcze tylko 2 dni, do piątku włącznie grana będzie głośna sztuka „Sprawa Dreyfusa". W sobotę, 12 b. m., premjera.

Po miłej i barwnej „Królowej Przedmieścia", po sensacyjnej „Sprawie Dreyfusa"— widowisko w 20 obrazach, jakiego Warszawa jeszcze nie miała: aktualne, dowcipne, zlekka zabarwione sentymentem, komedja muzyczna M. Spolienkiego „Jak stać się bogatym i szczęśliwym" — nie rewja i nie operetka. Świetna komedja ozdobiona piosenkami satyrycznemi i lirycznemi oraz baletem, dająca olbrzymie pole do popisu inwencji reżyserskiej L. Schillera, malarskiej Wł. Daszewskiego, choreograficznej T. Wysockiej i aktorskiej wykonawcom ról głównych, pp. Kuncewiczównie, Barwińskiej, Machalskiemu, Krzemińskiemu, Strzeleckiemu i Woszczerowiczowi.

Zapowiedź nowej sensacji artystycznej obudziła powszechne zainteresowanie.

ŚLĄSKI TEATR LUDOWY W TEATRZE WIELKIM. Ostatnie dni barwnego i interesującego widowiska regjonalnego p. t. „Wesele na Śląsku" pióra prof. St. Ligonia i A. Kubiczka.

Członkowie organizacji zawodowych za okazaniem legitymacji członkowskich korzystają z 50% zniżki. Kasa jest czynna od godz. 15 — 15 i od 18 — 20.

Dziś przedstawienie o godz. 3 popoł. Jutro i w niedzielę po 2 przedstawienia o g. 3 i 8.

TEATR NARODOWY gra dziś dowcipną komedję „Baltazar" z Józefem Węgrzynem i Ćwiklińską.

TEATR NOWY daje codziennie komedjosatyrę Pirandellego „Rozkosz uczciwości" z Brydzińskim w roli głównej.

TEATR LETNI. Dziś wznowienie jednego z największych powodzeń teatru w Ogrodzie Saskim, kapitalnej krotochwili paryskiej „Pan naczelnik to ja!".

TEATR POLSKI. Codziennie sztuka Bruknera „Elżbieta, królowa Anglji".

TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedja Władysława Fodora „Dr. Julja Szabo"

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś rekordowa pod względem powodzenia „Roxy" z Jarkowską i Wesołowskim.

TEATR „NOWOŚCI". Z powodu przygotowań do premjery — teatr nieczynny.

TEATR „MORSKIE OKO" przygotowuje wielką rewję, premjera której odbędzie się w przyszłym tygodniu.

TEATR „WESOŁE OKO". Codziennie nowa rewja p. t. „Rumba! Rumba!" z udziałem całego zespołu. Ceny miejsc od 1 zł

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Codziennie rewja „Jajko Kolumba" z Modzelewską i Dygasem.

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie rewja „Raz poleczka" z udziałem całego zespołu oraz baletu Tacjany Wysockiej.

TEATR „MIGNON". Codziennie rewja „Rumbomanja".

WARSZAWSKI TEATR DLA MŁODZIEŻY (Oboźna 3). Dziś i dni następnych Al. Fredry „Dożywocie". Początek o g. 4,30 pop.

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia nowego programu grudniowego o godz. 4.15 i 8.15.

PROF. ALEKSANDER MICHAŁOWSKI W FILHARMONJI. Aleksander Michałowski, genjalny odtwórca arcydzieł Chopina, odegra na jutrzejszym koncercie symfonicznym w Filharmonji z towarz. orkiestry obydwa koncerty nieśmiertelnego naszego poety tonów, Fryderyka Chopina.

Zapowiedź występu Michałowskiego w Filharmonji jest prawdziwą radością dla tych, którzy stale pozostają pod czarem tej mistrzowskiej gry.

ROMAN TOTENBERG W KONSERWATORJUM. Dziś odbędzie się w sali Konserwatorjum pierwszy z cyklu koncertów laureatów Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina. Całkowity program wypełni znakomity skrzypek, Roman Totenberg, laureat pierwszej nagrody Wyższej Szkoły Muz. im. Chopina 1928 r. oraz międzynarodowego konkursu Mendelsohna.

Z Filharmonji

Symfonje Beethovena. — Wiłkomirscy. — Koncert muzyki żydowskiej.

Do programu poranków niedzielnych słusznie włączono cykl wszystkich dziewięciu symfonji Beethovena. Obecnie, ostatnią z cyklu jest „Eroica", którą prowadził z klasycznym umiarem, choć bez większego skupienia, p. **A. Dołżycki.** Niezależnie od koncertów popularnych, mało znany kapelmistrz włoski, **Massimo Freccia,** również wystąpił z symfonją Beethovena, tym razem siódmą A-dur, dla plastycznych rytmów ostatniej części, nazwaną przez Wagnera apoteozą tańca. Zadanie było nie łatwe. Na arcydziełach symfonicznych położyli już stempel swoich silnych indywidualności tacy mistrze, jak Toscanini, a choćby Molinari, jeżeli wymienić tylko współczesnych dyrygentów włoskich.

Jak dobrze, że p. **Kaz. Wiłkomirski** przypomniał publiczności, obok swej „Jungfrau", po raz drugi już przez p. **Balcerkiewiczównę** deklamowanej, i uwerturę do op. Marja Statkowskiego, swego byłego, przed 5 laty zmarłego profesora. Tak mało mamy dobrych utworów symfonicznych polskich a i te drzemią pod kurzem i zapomnieniem. Nie powinno to grozić koncertowi e-moll Melcera, którego ładne tematy ożyły w starannem, nawet artystycznem opracowaniu p. **Marji Wiłkomirskiej.**

Atrakcją symfoniczno - liturgicznego wieczoru muzyki żydowskiej był tenor, p. **H. Bornstein.** Radjosłuchacze znają już jego piękny, o miękkiej barwie głos. Specjalnością p. Bornsteina są pieśni synagogalne, szczególnie nastrojowe z towarzyszeniem znakomicie wyuczonego (zasługa p. **Dawidowicza**) chóru chłopięcego. **H. D.**

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DZIŚ POCHMURNO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami drobne opady. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry zachodnie.

STAN POGODY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8,90.

Dewizy: Belgja 124,10, Gdańsk 173,70, Holandja 360,00, Londyn 29,55 — 29,50, Paryż 34,97. Szwajcarja 173,70, Włochy 45.95.

Obroty mniej, niż średnie.

Rzeczy ciekawe i aktualne

Pożoga wojenna na Dalekim Wschodzie

Daleki Wschód stał się obecnie ośrodkiem zainteresowania całego świata. Na stosunkowo małym terenie rozpętała się tam walka wielkich mocarstw, walka klas i ras. Walczy się bez formalnego wypowiedzenia wojny a utarczki kończą się zawsze krwawo.

Podróżni przybywający z Mukdenu do Charbinu opowiadają, że w ostatnich tygodniach **Mukden** zmienił się do niepoznania. Na każdym kroku spotyka się żołnierzy, tak, że ma się wrażenie, iż miasto stało się wielkim obozem wojska. Dzielnica chińska zdaje się być wymarłą. **Wszystkie sklepy i kramy są bowiem zamknięte, a na ulicach nie widać żywej duszy.** Milicja zorganizowana przez Japończyków pilnuje mienia obywateli japońskich w dzielnicy chińskiej. Komenda wojsk japońskich w **Mukdenie** wydała rozkaz, **że po godzinie 7-ej wieczorem musi ustać wszelki ruch na ulicach.** Pociągi na linji Pejpin — Mukden **kursują tylko we dnie,** gdyż zachodzą obawy, że w nocy mogłyby być napadnięte przez partyzantów. Ze względu na to konsulaty zagraniczne polecają swym interesantom, udającym się do **Pejpinu i Tien-Tsinu,** aby obrali drogę przez **Dajren.**

Wypadki rozgrywające się na Dalekim Wsch. spowodowały formalny najazd dziennikarzy na Mukden. Setki przedstawicieli najrozmaitszych pism europejskich i amerykańskich śledzi na miejscu przebieg wypadków. Dziennikarze zagraniczni zamieszkują przeważnie hotel **„Jamato“** położony w centrum miasta **naprzeciw japońskiego sztabu generalnego.** Wojskowe dowództwo japońskie dwa razy dziennie udziela dziennikarzom informacyj o przebiegu operacyj wojennych. Dziennikarze korzystają z wolnych przejazdów na kolejach Pejpin — Mukden i linji południowo-mandżurskiej.

Korespondenci są przekonani, że ich pobyt na Dalekim Wschodzie **będzie dosyć długi,** gdyż jak przypuszczają, konflikt nie prędko będzie zażegnany.



WALKI O KOLEJ WSCHODNIO - CHIŃSKĄ. ATAK WOJSK JAPOŃSKICH NA POZYCJE CHIŃSKIE.



W TIEN - TSINIE ZASIEKI Z DRUTU KOLCZASTEGO BRONIĄ DZIELNIC: EUROPEJSKIEJ I JAPOŃSKIEJ.

NOWY PREZYDENT ARGENTYNY



GEN. JUSTO

Legendarne skarby Tarasków

odnalezione zostały w Meksyku

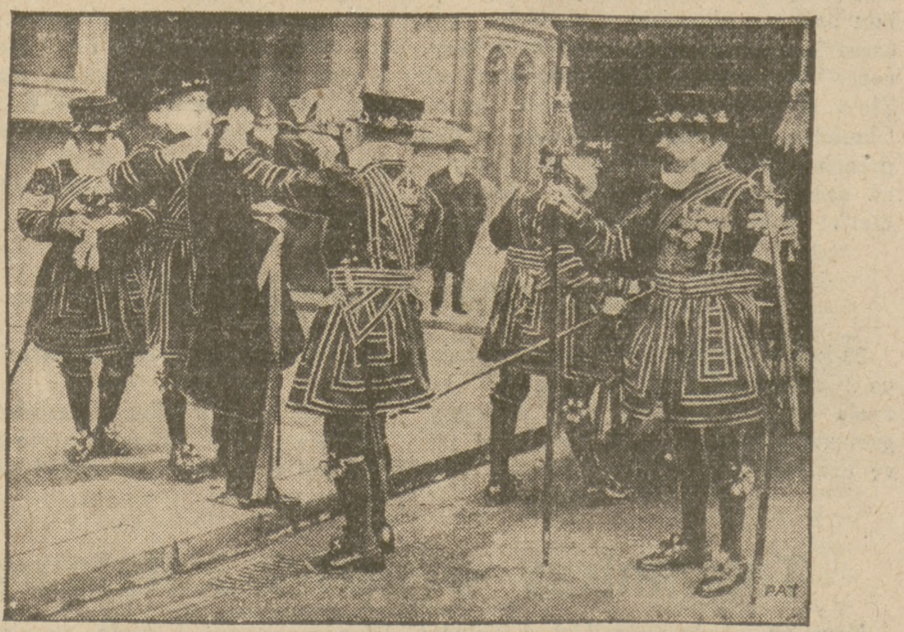
Niejaki Ernst Loeck, Niemiec, zamieszkały od szeregu lat w Meksyku, **odnalazł legendarne skarby ostatniego wodza Indjan Tarasków.** Skarby te ukryte zostały przed czterema wiekami, gdy **Hiszpanie wtargnęli do kraju Tarasków.** Wódz plemienia, wzięty na tortury, zginął, lecz nie wyjawił, gdzie skarby ukrył.

Tajemnica ukrycia tych skarbów pozostawała dotychczas w rodzie wodza, aż obecnie jedna z jego potomkiń poślubiła **Loecka** i zdradziła mu tajemnicę. Loeck ocenia skarby na 25 miljonów dolarów.

Rząd przedsięwziął ostrożności, by skarby nie zostały rozgrabione przez ludzi niepowołanych.

Ze starych zwyczajów angielskich

Przeszukiwanie piwnic parlamentu



Stosownie do odwiecznego zwyczaju angielskiego, odbyło się podczas otwarcia parlamentu w Londynie, przeszukiwanie piwnic gmachu przez kapitanów gwardji, występujących w staroświeckich, historycznych strojach. Zwyczaj ten pochodzi jeszcze z r. 1605, kiedy 5 listopada schwytano **Guy Faweksa** w piwnicach parlamentu w chwili, gdy przykładał lont do nagromadzonych tam beczek z prochem.

Zdjęcie nasze przedstawia kapitanów gwardji, opuszczających parlament po tradycyjnem przeszukaniu jego piwnic.

ZAGADKOWA SMIERĆ LYA DE PUTTI



Niedawno zmarła w Hollywood w tajemniczych okolicznościach znana artystka filmowa **Lya de Putti.** W żołądku zmarłej znaleziono podczas sekcji zwłok paczkę igieł.

Zawody pływackie w dawnej Japonji



WILLIAM J. LOCKE. 18)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

Ten list wysłany został z Paryża. Na papierze u góry widniała pieczątka hotelu „Plaza - Athénée“. List był tak samo niejasny i niepokojący, jak ta pierwsza kartka, o której Buddy już prawie zapomniał:

„Najdroższy —

Nie rozumiem, czemu nie miałam od ciebie wiadomości. To nie może być tylko z powodu choroby. Naturalnie, rozumiem, jakim strasznym ciosem była śmierć Twego brata. Przeczytałam w gazetach, że byłeś na pogrzebie“...

— Przeklęte gazety — mruknął Buddy.

„Staram się tylko uspokoić myślą, że wysiłek ten nie będzie miał złych skutków dla Ciebie. A jednak... mogłeś polecić Bronsonowi, aby zatelefonował“.

Buddy zaczął kląć pod adresem Bronsona.

„Jeżeli nie możesz pisać, powiedz mu chociaż, aby mnie zawiadomił o stanie twego zdrowia. To tak nie wygląda na Ciebie Athertonie... takie... pozostawianie mnie między niebem a ziemią“.

Buddy miał zamiar z kolei zacząć przeklinać Athertona, gdy uprzytomnił sobie, że biedny chłop przecież nie żyje — i niewątpliwie zapadł już i tak wobec niego wyrok Sądu Ostatecznego.

„...Musiałam przyjechać do Paryża... poprostu nie byłam w stanie tego wytrzymać. Dowiedział się — nie wiem jakim cudem, że jestem w Brigton i dał mi znać, że przyjedzie, aby ze mną wszystko załatwić. Wtedy wsiadłam na pierwszy statek, odchodzący z Newnavez. Potem — okropna trzygodzinna podróż w czasie burzy... A niezależnie od tego wszystkiego, czuję się marnie. Jeżeli prędko nie otrzymam kilku słów od Ciebie, najdroższy, chyba zwarjuję.

Diana jest tu ze mną. Wczoraj wieczorem poszłyśmy na „Atalę“ do Komedji Francuskiej — gdyż pamiętałam, że zawsze mówiłeś mi, że powinnam to zobaczyć, ze względu na dowcip Racine'a. Owszem sztuka podobała mi się, ale, kochany, czy nie uderzyło to ciebie, że — używając określania Diany — jest ona tak wyjątkowo niezabawna?“.

Buddy czytał ze ściągniętemi brwiami, lecz nagle roześmiał się wesoło:

— Widzę, że ta kobieta zaczyna być sympatyczna — mruknął — a może raczej — ta Diana, na którą się powołuje?...

„Mimo wszystko, mój drogi, kocham Cię zawsze.

Gdybyś był zdrów, prosiłabym Ciebie, abyś natychmiast tu przyjechał. Powstały różne głupie komplikacje, któremi nie chcę zawracać Ci głowy listownie. Ale... jeśli nie możesz przyjechać, napisz chociaż do mnie abym nie niepokoiła się tak strasznie.

Twoja oddana C. M.“.

Buddy kilkakrotnie odczytał list. Autorka jego była niewątpliwie zamożną kobietą, w przeciwnym bowiem razie nie zatrzymałaby się w hotelu „Plaza-Athénée“. Charakter pisma miała ładny i wyrobiony. Również styl jej i sposób pisania dowodził, że była osobą kulturalną. Instynktownie czuł, że nie można jej zaliczyć do tej samej kategorji, co zmarłą Corę Blenkinsop z Turtle Road, Ealing. Między takiemi miejscami, jak Turtle Road i hotel „Plaza-Athénée“ rozciągają się niezmierzone przepaście...

Ale kimże była, do djabła? Niewątpliwie dobrze znała swego Athertona. Można to było wnioskować z jej subtelnej ironji, gdy pisała o jego zachwytach nad humorem Racine'a. Była to — niewątpliwie — całkiem poważna sprawa. Kochała Athertona i uważała za rozumiejące się samo przez się, że i on ją kocha. A kimże był **On,** ten potwór, przed którym chora kobieta uciekła z Newhaven do Dieppe w czasie burzy? Ojciec, brat, mąż?

— Może to być tylko mąż — pomyślał Buddy. — Ale cóż, u licha, robił Atherton z zamężną kobietą? Atherton w roli uwodziciela cudzych żon? Niewspółmierność między temi dwoma pojęciami pobudzała go do śmiechu. Niemal, że słyszał ironiczny głos swego ojca: „Co, ten melancholijny szczeniak?“.

O, tak! Jeżeli istniały jakieś swawolne stosunki między Athertonem i Corą z Turtle Road, to w każdym razie co innego wchodziło w grę w stosunkach między nim a tą tajemniczą damą, której śmiało nakreślone „M“ wyglądało jak niedbały podpis jakiejś osoby z królewskiej rodziny.

Kim była M? Jako szlachetny człowiek, rzeczywiście szczerze chciał uchronić tę damę od niepotrzebnego niepokoju, ale w jakiż sposób mógł napisać, zatelegrafować, czy też zatelefonować do niej, wiedząc tylko, że nazywa się „M“ i mieszka w hotelu „Plaza-Athénée“ w Paryżu! Niepodobieństwo!

A jeszcze większem niepodobieństwem jest zawezwać Bronsona do pomocy. Bronson, sądząc z treści listu, jest o wszystkiem poinformowany. Ale w jakiż sposób on, Buddy, mógłby — nawet w najbardziej dobroduszny sposób (nie mówiąc już o tem, że dobroduszność nie należała do cech Athertona!) zwrócić się do Bronsona, aby przesłał, w jego imieniu, damie, nazywającej się M., jakąś wiadomość, wszystko jedno w jaki sposób! Mężczyźni, dając zlecenia swoim służącym, nie nazywają znajomych kobiet tylko pierwszemi literami ich imion!

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.